Rok III. Nr. 155 (573) Sobota 10 czerwca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocrt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieznamionych nie zwraca. Ad administracja albo urzęd. zmiana/zmian co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 12 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodzą. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Podatek obchodowy

Wszyscy narzekamy na podatki. Nikt już właściwie nie wie, kiedy i za co ma płacić, — wie tylko, że tych podatków jest stanowczo za dużo... Zwykły śmiertelnik bezradnie poddaje się swemu losowi i protestuje tylko wówczas, gdy mu każą opłacać podatek za psa, który zdechł przed pięciu laty, lub podatek dochodowy za przedsiębiorstwo, którego szczęśliwym właścicielem jest całkiem nieznany imiennik. Obok nauki — niesłychanie zawiłej — o podatkach powstała jeszcze bardziej zawiła, ale o wiele popularniejsza nauka o szachrajstwach, jakie należy stosować w celu wykręcenia się przed podatkami...

Jest więc niedobrze... Ale pomimo to, nie znajdzie się przecież żadnego uczciwego obywatela, któryby nie rozumiał konieczności wielkich wysiłków materjalnych w celu zbudowania mocnych fundamentów państwowych, i któryby nie miał przekonania, iż w razie nadejścia lat tłustych po latach chudych — życie ekonomiczne społeczeństwa rozkwitnie w sposób wspaniały.

Jest jednak jeden straszliwy podatek, tragiczny wskutek swej bezmyślności i mogący mieć wprost katastrofalne następstwa, — podatek, którego zabójcze działanie nie odrazu zlikwidują nawet „lata tłuste"...

Jest to podatek, który dobrowolnie nałożyliśmy na nasze uczucia patrjotyczne i obywatelskie, zabijając i marnując każdy żywszy odruch zapomocą rujnującej daniny w postaci obchodów, pochodów, akademij, okolicznościowych przemówień i publikacyj, — zapomocą „tygodni", „dni", „świąt" i temu podobnych rzeczy.

Obchodomanja która jeszcze niedawno budziła ironiczny uśmiech, dziś staje się niebezpieczeństwem, z którem należy stoczyć zdecydowaną walkę, aby uratować w narodzie tak potrzebną w życiu społecznem zdolność do szczerych, mocnych zbiorowych odruchów uczuciowych.

Dziś stan jest zatrważająco groźny: nim się zbudzi w szerszych masach pragnienie uczuciowego odruchu, — już powstaje komitet obchodowy, podzielony na komitety honorowy i wykonawczy, ponurzemi minami na zebraniach, będą już się tworzą sekcje i podsekcje, — już cych wyrazem zbiorowego entuzjazmu, się przytłacza ledwie tlejący płomyczek — i z tem większą pasją zabierają się uczucia zbiorowego martwym kamieniem do ukochanej przez nich pracy.
uroczystościowego biurokratyzmu..

Bywa zresztą jeszcze gorzej: gdy szersze masy nie odczuwają żadnej potrzeby reagowania uczuciowego, zorganizowane komitety obchodowe domagają się od nich entuzjazmu i zapału, albo przynajmniej komedji uczuć.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna: mamy tak niesamowitą ilość przeróżnych „świąt", że właściwie nie mamy ani jednego dnia świątecznego. Kiedyś niedziele i święta kościelne były dniami wypoczynku duchowego i fizycznego. Dziś są to dnie wprost „katorżne", najgorliwszy katolik, jeżeli ma nieszczęście być „działaczem", może sobie pozwolić tylko na mszę „dla leniuchów", bo ma jakąś akademję, jakieś uroczyste otwarcie czegoś, kilka posiedzeń „z okazji", słowem, święto kościelne, którem niegdyś były niedziela, gimn., przekształcając się w niezwykle pracowity dzień powszednich uroczystości!...

Odruchy uczuciowe mas, jeżeli nie dadzą się „uroczystościowo" opodatkować, stają się przedmiotem podziwu, jako dość egzotyczne widowiska: tak, naprzykład, na dzień Bożego Ciała, wyjeżdżają do Łowicza wycieczki, aby popatrzeć na.. procesję kościelną! W tym roku wyjedzie do Łowicza wielka wycieczka uczestników międzynarodowego konkursu tanecznego!... Tancerze i tancerki całego świata będą mieli zarezerwowane miejsca, aby mogli wygodnie podziwiać barwność strojów i religijną gorliwość rozmodlonego tłumu łowickiego. Widowisko całkiem bezpłatne.

Niesamowita ilość rocznic, jubileuszy, „świąt" i innych uroczystości „ku czci", „z powodu" i z „okazji" sprawia, jak to już podkreślałem, iż stanowiska naczelne w hierachji państwowej i społecznej stają się obchodowemi dekoracjami. Wojewoda, prezydent miasta, rektor uniwersytetu, prezesi większych instytucyj i organizacyj — muszą nieprodukcyjnie marnować czas na uświetnianie swemi osobami posiedzeń, zebrań akademij i innych ponurych w swym zakłamanym entuzjaźmie imprez uroczystościowych.

Wytwarzają się nawet urzędowe stanowiska uroczystościowych męczenników.

Tragedja w Wilnie pogłębia się jeszcze wskutek tego, że na stanowiskach naczelnych: wojewody, rektora uniwersytetu, prezydenta miasta, kuratora szkolnego — mamy ludzi nie znoszących blagi i pragnących spokojnych warunków do pracy, a jednak zmuszonych do płynięcia z prądem..

W tym roku Wilno spróbowało zerwać z dotychczasowym szablonem i zamierzało zorganizować obchód połączonych rocznic historycznych w miesiącu czerwcu... Nie udało się jednak... Do długiego szeregu rocznic historycznych dołączyła się cała litanja „świąt" i „dni", niektóre uroczystości wyłamały się z ogólnej koncepcji, — opracowany plan załamał się, — fałszywa katarynka uroczystościowa gra nadal...

Nałożyliśmy na nasze uczucia wielki haracz w postaci szablonowych obchodów, narzekamy wszyscy na tragiczną sytuację i sami nie wiemy, jak można z niej wybrnąć. Inicjatywa wojewody Becckowicza, który chciał nadać obchodom nową formę, nie powiodła się. Inicjatywa p. kuratora Szelągowskiego, który zaczął tępić przejawy zakłamanej obchodomanji na gruncie szkół okręgu wileńskiego, — narazie nie wydała płodów: po ukazaniu się mądrego okólnika na temat urządzania obchodów w szkołach, — już się odbył cały szereg najbardziej banalnych uroczystości.

Obchodomanja wśród ludzi starszych, rodzi zawodowych blagierów lub męczenników społecznej blagi. Ostatecznie jednak nie szkodzi: blagierzy robią „karjerę", zdobywając tak przyjemny dla nich rozgłos, — ludzie rzetelni siedzą z

Młodzież kieruje się przedewszystkiem uczuciem; — uczucie — to jej siła i największa i najcenniejszy skarb. Młodzież jest zdolna do reagowania bezpośredniego. Ale jeżeli tej młodzieży każemy w jednakowy sposób reagować na zjawiska całkiem odmienne, zniwelujemy, a nawet zniweczymy tę zdolność.

A przecież my podług tych samych reguł obchodowych czcimy Królowę Jadwigę, obchodzimy „Święto Lasu", „Tydzień sportu" trzechsetlecie śmierci Lwa Sapiehy, lub czterdziestolecie procesu Krożan...

A oto rezultat: Przed paru dniami odbył się pogrzeb ostatniego w Wilnie weterana z r. 1863. Zgasł żywy symbol wzruszającej legendy...

Zdawałoby się, całe Wilno pójdzie za trumną bohatera... Przytępiona wrażliwość uczciowa dała się jednak we znaki: pogrzeb był o wiele skromniejszy, niż należało spodziewać się.

Ale gdy kondukt żałobny przesuwał się przez Plac Katedralny, w gmachu Województwa obradował komitet organizacyjny „Święta morza"...

Dźwięki pogrzebowego marsza przeszkadzały obradującym, którzy zastanawiali się nad zorganizowaniem wybuchu uczuć narodowych...

A gdy symbol największego entuzjazmu został pochowany na odległym cmentarzu, kilkudziesięciu poważnych panów zakończyło owocne obrady jednomyślną uchwałą, iż dnia tego a tego, o godzinie tej a tej ma w Wilnie wybuchnąć żywiołowy entuzjazm z powodu posiadania dostępu do morza!...

Za kilka dni ci sami panowie prawie w komplecie będą ofiarnie opracowywać sposób wywołania powszechnej radości z okazji rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej. Nie!... Tak dłużej być nie powinno!...

Szukajmy nowych form organizowania odruchów uczuciowych społeczeństwa. Ograniczmy ilość obchodów. Usuńmy z życia niestosowny wyraz „święto". A przedewszystkiem: nie szafujmy energją młodzieży!...

Podatek „obchodowy" jest o wiele cięższy i groźniejszy od wszelkich, najbardziej niesprawiedliwych podatków dochodowych!..

Dochodowy może przyczynić się do zubożenia materjalnego, — obchodowy każe nam bezużytecznie trwonić kapitał ducha!..

W. Charkiewicz.

Francuska interpretacja paktu 4-ch

Deklaracja a basadora Laroche'a w imieniu rządu francuskiego

WARSZAWA, PAT. — Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Francji Laroche'a, który w imieniu swego rządu złożył deklarację, zawierającą interpretację rządu francuskiego niektórych postanowień paktu 4-rech mocarstw. Deklaracja ta opiera się na analogicznych zasadach, jak oświadczenie, złożone państwom Małej Ententy, a w szczególności precyzuje francuski punkt widzenia na art. 19 paktu Ligi Narodów.

List do rządu polskiego

PARYŻ. PAT. — Agencja Havasa donosi:

W związku z listem, wystosowanym w dniu 8 bm. przez rząd francuski do rządów Małej Ententy zostanie prawdopodobnie wysłany w dniu 9 bm. list analogicznej treści, lecz uwzględniający stanowisko zajęte przez rząd polski, do rządu polskiego, zawierający zapewnienie, które Francja daje swoim sojusznikom, co do zasięgu i konsekwencyj paktu 4-ch mocarstw. Ten list, jak również i listy wystosowane do państw Małej Ententy, zostaną prawdopodobnie ogłoszone w dniu 9 bm.

Echa w prasie sowieckiej

MOSKWA. PAT. — Prasa sowiecka powstrzymała się od wszelkich komentarzy w sprawie parafowania paktu czterech, ograniczając się do wydrukowania tekstu paktu oraz obszernego przytoczenia głosów francuskich, a także mowy Mussoliniego. Dzienniki zaznaczają swe stanowisko jedynie w tytułach, jak np. „Imperjalizm angielski usiłuje uczynić z paktu narzędzie swej polityki", „Francja uspakaja sprzymierzeńców", „Zawiedzione nadzieje niemieckie".

NOTA DO RUMUNJI.

BUKARESZT. PAT. — Wczorajsza prasa poranna ogłasza wraz z tekstem paktu 4-rech mocarstw treść not, wymienionych 7 czerwca przez rządy Francji i Rumunji.

Nota francuska zaznacza, iż rząd republiki francuskiej, pragnąc stosować się do brzmienia traktatu francusko - rumuńskiego z dnia 10-go czerwca 1926 roku, obowiązującego zarówno Francję, jak i Rumunję do wzajemnego komunikowania sobie traktatów i układów, zawartych z trzeciemi mocarstwami, informuje rząd rumuński, co do okoliczności, w jakich odbyły się rokowania, które zostały ukończone.

Artykuł drugi wyłącza rozpatrywanie istoty rewizji w wypadkach konkretnych. Zastosowanie tego artykułu może jednakże doprowadzić do rozpatrzenia wniosków, dotyczących metod i procedury, mających na celu zapewnienie pełnej skuteczności artykułów paktu Ligi Narodów, w tej liczbie art. 19. Wobec tego rząd francuski pragnie sprecyzować zasady, jakiemi będzie się kierował w sprawie tego artykułu.

Po pierwsze nie może być mowy o poruszaniu sprawy rewizji, poza zasadami, ustalonemi przez art. 19. Z drugiej strony w razie ewentualności rozpatrywania procedury, jaka winna być stosowana w wypadku, gdyby jedno lub kilka państw pragnęło poruszyć sprawę terytorjalną uregulowaną przez traktaty, żądając, by sprawa była rozpatrzona przez Zgromadzenie Ligi Narodów na podstawie art. 19 paktu Ligi, rząd francuski nie zgodzi się na żadną propozycję, zmierzającą do zmiany warunków, w jakich, w myśl paktu Ligi Narodów, Zgromadzenie Ligi może wezwać członków Ligi do ponownego zbadania traktatów, nienadających się nadal do zastosowania lub sytuacji międzynarodowej, którą utrwalenie mogłoby zagrazać pokojowi świata.

Jednomyślność wszystkich obecnych członków Zgromadzenia, włącznie ze stronami zainteresowanemi, musi być nadal konieczna do tego, żeby Zgromadzenie Ligi Narodów mogło powziąć w tej sprawie decyzję.

Nota rumuńska, wyrażając podziękowanie rządowi francuskiemu za udzielone informacje, oświadcza, iż rząd rumuński jest w całkowitej zgodzie z poglądami, wyrażonemi w nocie francuskiej w sprawie artykułu 2 paktu 4-rech, oraz zastosowania ewentualnego art. 19. Nota kończy się stwierdzeniem zupełnej zgodności i wspólności poglądów i zamiarów obu rządów.

Przygotowania do konferencji ekonomicznej

LONDYN. PAT. Uroczyste otwarcie — wszechświatowej konferencji ekonomicznej odbędzie się w sposób następujący:

Delegaci 67 krajów zbiorą się w południk 12 b. m. przed godziną 15-tą w sali posiedzeń konferencji w nowym gmachu muzeum geologicznego, specjalnie na ten cel przeróbionym.

Punktualnie o godz. 15-tej przybędzie król Jerzy, którego na sali posiedzeń wprowadzą przewodniczący konferencji premjer Mac - Donald i pełniący obowiązki sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenol.

Król Jerzy odczytuje mowę powitalną, po której opuści konferencję.

Następnie wygłosi przemówienie Mac - Donald. Następnie zebranie dokona wyboru wiceprzewodniczących i biura konferencji, poczem zabierze głos premjer Mac Donald i zaproponuje ograniczenie mów powitalnych poszczególnych delegacyj do minimum i skrócenie ich czasu, a także uwzględnienie w mowach powitalnych odnazu konkretnych wniosków poszczególnych rządów. Po przemówieniach tych proponowane będzie utworzenie szeregu komitetów dla omówienia zgłoszonych wniosków i opracowania propozycyj.

Nowy lot kpt. Skarżyńskiego

LONDYN. PAT. — Kpt. Skarżyński wystartował w piątek o godzinie 10 rano według czasu miejscowego z Kuryłyby do Porto Allegre.

PORTO ALLEGRE, PAT. — Znakomity lotnik polski kpt. Skarżyński wylądował pomyślnie w Porto Allegre.

Rokowania sowiecko - mandżurskie

MOSKWA. PAT. — Ambasador japoński w Moskwie Ota odwiedził zastępcę komisarza spraw zagranicznych Sokolnikowa i zakomunikował mu zgodę rządu madżurskiego na propozycję sowiecką rozpoczęcia 25 bm. w Tokjo rokowań sowiecko - mandżurskich w sprawach sprzedaży wschodnio - chińskiej linji kolejowej.

Rosyjski związek narodowych-socjalistów

MOSKWA. PAT. — „Prawda" w korespondencjach z Berlina donosi o ożywionej działalności tamtejszych monarchistów rosyjskich, którzy pod batutą Hitlera utworzyli rosyjski związek narodowo - socjalistyczny.

W związku blorą żywy udział wszyscy emigranci z państw bałtyckich z Rosenbergiem na czele oraz członkowie Związku Niemców Bałtyckich z gen. von der Goltzem na czele. — Należą m. in. do tej akcji: były dowódca północno-zachodniej białej armji Awałow-Bermont, gen. Zacharow, książe Obolieński i zmarły z prze-

Aresztowanie szefa policji ateńskiej

pod zarzutem zamachu na Venizeloza

ATENY. PAT. — Wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o rozkazie aresztowania szefa bezpieczeństwa publicznego w Atenach Polichronopulosa pod zarzutem udziału w zamachu przeciw Venizelosowi. Aresztowanie szefa policji ateńskiej wowołuje liczne jak najsprzeczniejsze komentarze. Prócz Polichronopulosa aresztowano 2 innych urzędników policji. Władze, które wydały rozkaz aresztowania, uchylają się od wyjaśnień.

Auto, którem posługiwali się uczestnicy zamachu, znaleziono spalone w pobliżu Malakasa. W mieście panuje najzupełniejszy spokój. Wydano surowe zarządzenia, uniemożliwiające wszelkie próby zamachu stanu. Stan zdrowie zony Venizelosa pogwarsza się.

ATENY. PAT. — W związku z aresztowaniem trzech wyższych urzędników służby bezpieczeństwa, podejrzanych o udział w organizacji zamachu na Venizelosa, w kołach opozycyjnych dało się zauważyć wczoraj wieczorem pewne podniecenie. Rząd wydał niezwłocznie surowe zarządzenia, celem zapewnienia spokoju. Godną uwagi jest stanowczość, jaką wykazał prezes rady ministrów Selderis: polecił on aresztować wszystkie osoby zamieszane w organizacji zamachu, nie zważając na zajmowane przez nie stanowiska. Stanowisko Saldarisa spotkało się z uznaniem opozycji.

Po zebraniu odbytem u Venizelosa ogłosił on odezwę, wzywającą wszystkich swych zwolenników do powstrzymania się od wszelkiego rodzaju demonstracyj i zachowania spokoju. — Premjer Saldaris oświadczył, że utrzymanie spokoju i porządku jest zagwarantowane.

Mowa premjera Daladier

PARYŻ. PAT. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer Daladier wygłosił dłuższe przemówienie, które spotkało się z uznaniem wszystkich grup.

W przemówieniu tem premjer podkreślił, że Francja jest wierna doktrynie parytetu złotego.

Potępiając zjawisko dumpingu, Daladier zaleca zorganizowanie wielkich robót międzynarodowych, których plan opracowało Międzynarodowe Biuro Pracy, a między innemi budowę kolei transafrykańskiej i roboty w państwach środkowo - europejskich. Francja pragnie wziąć udział w tych ważnych pracach, nie może się bowiem prowadzić polityki osamotnienia gospodarczego.

Działając w tym duchu, rząd francuski zgodził się na parafowanie paktu czterech.

Wykazując związek, jaki istnieje między paktem 4-ch a Ligą Narodów, Daladier zaznaczył, że w pakcie nie chodzi o utworzenie dyrektorjatu państw. Państwa te łączą się jedynie, aby zgodnie działać. Nie chodzi już o sprawę ponownego zbrojenia się Niemiec. Daladier przypomina, że przyjaciele Francji znali dobrze przebieg rokowań i podkreśla aprobatę Małej Ententy, z którą współpraca jest obecnie potrzebniejsza, niż kiedykolwiek.

Podobne zapewnienia jak państwom Małej Ententy dano też Polsce. Francja pozostaje wierna swoim przyjaciołom.

Po przemówieniu Daladier'a odbyło się głosowanie nad kwestją zaufania. Izba Deputowanych 347 głosami przeciwko 245 uchwaliła wniosek zaufania dla rządu

Rezolucje konferencji pracy

GENEWA. PAT. — Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła wczoraj jednomyślnie rezolucję, przedstawioną przez reprezentantów wszystkich 3 grup: rządowej, pracodawców i robotniczej, a skierowaną do konferencji gospodarczej w Londynie:

Rezolucja zwraca uwagę na konieczność szybkiego powołania zarządzeń, zmierzających do następujących celów:

1) przywrócenia ustabilizowanych stosunków monetarnych;

2) stworzenia systemu współpracy między narodowej, najbardziej sprzyjającej wstrzymaniu ekstremalnej fluktuacji pieniądza;

3) położenia kresu walce gospodarczej między narodami przez zniesienie ograniczeń w wymianie międzynarodowej;

4) powiększenia siły nabywczej i utrzymania względnie stworzenia zadawalającej stopy życiowej dla pracowników;

5) ponownego puszczenia w obieg nieruchomych kapitałów, przedewszystkiem przez publyke robót publicznych.

Lot dookoła ziemi

MOSKWA. PAT. James Mattern wystartował z Jelowa o godzinie 4 rano. — Według informacyj Reutera, Mattern skierował lot na Krasnojarsk i wylądował w Krasnojarsku dzisiaj o godzinie 7.30, ma o godzinie 11 wystartować w dalszą drogę do Omsku.

TELEGRAMY

WYMIANA DOKUMENTÓW ZE ST. ZJEDNOCZONEMI.

WARSZAWA. PAT. W dniu 9 czerwca 1933 nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni handlowego i prawa konsularnych między Rzecząpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, podpisanego w Waszyngtonie 15 czerwca 1931 roku. Powyższej wymiany dokonał ze strony Polski — minister spraw zagranicznych Józef Beck, ze strony Stanów Zjednocz. Amerykii — charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

ŻYDZI UCZESTNICY WALK.

WARSZAWA. PAT. (Pan Prezydent — Rzeczypospolitej przyjął prezydjum zarządu Związku Żydów, byłych uczestników walk o niepodległość Polski, złożone z pp. dr. Muszkatblata, Bregmana, Lechowickiego i Fliusa. Delegacja złożyła sprawozdanie z działalności Związku i zaprosiła p. Prezydenta na zjazd Związku Żydów b. uczestników walk i walk o niepodległość który ma się odbyć dnia 25 czerwca w Warszawie.

UDEKOROWANIE SZALOM ASZA.

PARYŻ. PAT. W piątek w gmachu ambasady odbyła się uroczystość wręczenia przez ambasadora Chłapowskiego znaku orderu pisarzowi żydowskiemu Szalom - Aszowi krzyża oficerskiego Polonia Restituta, przyznanego mu jesienią ub. roku. Szalom - Asz dziękując za przyznanie mu odznaczenia, zapewnił, że z Polską łączą go zawsze najserdeczniejsze uczucia, a mistrzem jego były wielcy polscy pisarze.

SAMOBÓJSTWO POSŁANKI.

BERLIN. PAT. Posłanka socjal - demokratyczna do Reichstagu Antonina Pfuelf popełniła dziś w Monachjum samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu. — Zmarła brała udział w pracach sojal - demokracji na terenie parlamentu od roku 1920 i niezmiernie się w konstytucznie wsłuchiwała.

UDZIAŁ KOBIET W GŁOSOWANIU.

PARYŻ. PAT. W prezydjum Izby deputowanych został złożony projekt ustawy przyznającej kobietom czynne i bierne prawo wyborcze do rad samorządowych we Francji. Ustawa ta przewiduje udział kobiet w głosowaniu już w najbliższych wyborach do samorządów miejskich w roku 1935.

TRAGICZNY WYPADEK

ZURYCH. PAT. W pobliżu miejscowości Grübüs, w czasie jazdy partji robotników kolejką linową, przeznaczoną do transportu drzewa, zdarzył się tragiczny wypadek. Przeciążony wózek kolejki zawiódł o przewód prądu elektrycznego o napięciu 100 tysięcy volt. 7 robotników poniosło śmierć na miejscu a piąty jest bardzo poparzony i ranny.

NIEMCY PRZEGRALI Z JAPONJĄ.

BERLIN. PAT. Pierwszy dzień rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Niemcami a Japonją zakończył się dwiema porażkami Niemców. Spotkanie Sztam - Cramm zakończyło się wynikiem 6:3, 2:6, 6:3, 6:4 na korzyść Japończyka, spotkanie zaś — Nuom - Jeanecke wypadło również na korzyść gości w stosunku 6:2, 4:6, 6:3, 6:2

NURMI W DOSKONAŁEJ FORMIE.

HELSINGFORS. PAT. Nurmi znajduje się w doskonałej formie i w zawodach wewnętrznych wygrał bieg na 5 klm. w czasie 15 m. 05.2 sek.

Proces terorystów ukraińskich

LWÓW. PAT. — Na piątkowej rozprawie terorystów ukraińskich w sądzie w Ciągu zeznawał nadkomisarz Pertyj, naczelnik urzędu śledczego we Lwowie, który kierował dochodzeniami w sprawie zbrodni napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Przechodząc do sprawy Motyki, świadek zeznaje, że wszystkie rewelacje o swojej roli oraz o działalności towarzyszów złożył Motyka samorzutnie i dobrowolnie, nie wyłączając sprawy mordestwa, dokonanego na śp. pośle Holówce. Jaki czas przed napadem Motyka dobrowolnie przedstawił policji skład bojówki, która napadła na bank w Borysławiu, dalej sprawę napadu na pocztę w Truskawcu oraz wydał sprawców napadu.

W dalszym ciągu zeznawał świadek Wacław Suchenek, kierownik urzędu śledczego w Stanisławowie, oraz komisarze i przodownicy policji. W końcu rozprawy nastąpiło rewelacyjne zeznanie aspiranta Cieślerczuka, szefa sekcji ukraińskiej lwowskiej brygady politycznej. Roz poczynając się one od zeznań o napadzie na dyr. Babija. W czasie poszukiwania sprawców tego napadu aresztowano oskarżonego Maszczaka i stwierdzono przytem, że Maszczak został zwerbowany do organizacji U. O. N. przez Michała Kopacza, który, oprócz Maszczaka, zwerbował szereg innych osób, przebywających obecnie od trzech tygodni w więzieniu pod zarzutem planowanego zamachu na urząd pocztowy we Lwowie. Na podstawie zeznań samych aresztowanych ustalono, że chodziło o napad na urząd pocztowy Nr. 1 lub 2. Napad miał być zorganizowany podobnie jak w Gródku Jagiellońskim

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. Bank Polski płaci za dolary, przelewy i czeki po 7.35. Na rynku prywatnym dolary 7.30 — skute 9.14 — ruble 4.86.

SILVA RERUM

O książce znów będzie mowa i o ludziach, którzy kochają książkę. Właśnie do tych miłośników książki, którzy tak chętnie korzystają w warszawskich bibljotek miejskich, prowadzi czytelnika **Kurjer Poranny (156).**

Są jeszcze ludzie, pragnący książki!..

Często myślę, że byłoby dobrze, gdyby tak ktoś z wysoce... piszących, czy z wysoce urzędujących, słowem potentat pióra, lub stolca (do ministerjalnego włącznie), poszedł od czasu do czasu za przykładem Haruna-al-Raszyda i, upodobniwszy się do „pojedyńczego" obywatela, zwiedził te tam bibljoteki.

Skończyłyby się może biadania z powodu „kryzysu czytelnictwa" jednych, powstałyby decyzje utrzymania za wszelką nawet cenę tych placówek najwierniejszej służby kulturze polskiej u drugich.

Te bibljoteki bowiem, w liczbie 25, rozrzucone w centrum i po peryferjach Warszawy, to dzisiaj naprawdę nietylko źródła zdobycia upragnionej książki, to w wielu wypadkach poradnie w najszerszem i najbardziej ludzkiem tego słowa znaczeniu, poradnie nieomal sztuki życia dla większości, co tam przychodzą bez różnicy wieku, stanu, pochodzenia itd. To są poradnie dla wszystkich. Poprostu dla ludzi.

Czytelnicy, korzystający z bibljotek miejskich, przychodzą do bibljotek nietylko w celu „zabicia czasu", lecz traktują lekturę bardzo poważnie.

Zwraca uwagę to coś nieuchwytnego w twarzach tych ludzi, kiedy podchodzą do „pani bibljotekarki".

Jest bardzo młoda. Studentka. Dowiaduję się, że właśnie zdaje egzaminy. Obserwuję pilnie coraz to inne grupy ludzi, z któremi rozmawia. Co jakiś czas prosi czytelnika, lub czytelniczkę do drugiego pokoju, a kiedy wychodzą, dostrzegam na twarzach widoczne wzruszenie. To właśnie odbywają się te narady, bo jak już wspomniałam, bibljoteki stały się siłą faktu poradniami. W tych czasach zwłaszcza.

Pani bibljotekarka obiecała mi, po zamknięciu bibljoteki, opowiedzieć, z czem tu do niej oprócz po książki przychodzą.

Książka jest ludziom potrzebna... Jest poszukiwana przez wielu... Ale wadliwa jest organizacja wykonawcza oraz propaganda księgarska.

Gazeta Lwowska (156) mówi:

Rozwielmożnienie się w ostatnich czasach sprzedaży koszykowej nie jest wynikiem tylko zubożenia społeczeństwa i zmniejszenia obrotów księgarskich, jest to refleks krótkowzrocznej i egoistycznej polityki naszych nakładowych księgarzy. Wbrew zdrowej zasadzie kupieckiej: duże obroty przy niskiej cenie towaru — nasi nakładcy stosują najczęściej zasadę małych nakładów przy wyśrubowanej fantastycznie cenie książki. Kalkulacja ich polega na tem, że pewna część nakładu rozejdzie się musi pomiędzy bibljoteki, wypożyczalnie, wreszcie tych, którzy i dziś nabyć mogą książkę drogą, względnie tych, którym książka jest tak niezbędna, jak chleb powszedni. Już ta część nakładu pokrywa szybko i bez ryzyka koszta wydania, a cała reszta, będąca zyskiem księgarza, rozchodzi się powoli w dorażnych sprzedażach, lub przecieka z księgarni do koszyków ulicznych. Na dłuższą metę jest to oczywiście polityka szkodliwa i dla interesów nakładców, bo odzwyczaja społeczeństwo od książki, i zmniejszając obroty, podnosi automatycznie koszta handlowe przedsiębiorstw księgarskich.

Tania książka musi stać się nietylko hasłem rzesz czytelniczych, ale i dewizą kupiecką księgarza. Wtedy tylko, mimo całej mizerji dnia dzisiejszego nie zarosną trawą drogi, wiodące do księgarni.

Kalkulacja wydawców rzeczywiście jest bardzo niezdrowa: zwykle cena sprzedaży jest pięciokrotnie wyższa od ceny kosztów. Takie śrubowanie ceny pozwala na względnie prędkie wycofanie włożonego kapitału zapomocą sprzedaży tylko małej części nakładu. Reszta, jako zysk czysty, sprzedaje się po cenie o wiele niższej.

Wskutek tego wiele osób powstrzymuje się od nabywania najnowszych książek, licząc prawie napewno na obniżenie ceny po pewnym czasie.

Nakładcy muszą zrewidować swój sposób kalkulacji i uzdrowić stosunki!

Lector.

Zagadka ponarskiego lasu

Pościg za tajemniczem autem w Ławaryskiej Puszczy

SAMOCHÓD BEZ NUMERU.

Jak już donosiliśmy, śledztwo intensywnie prowadzone jest na prowincji.

W ubiegły czwartek około godziny 8 wieczorem powiatowe władze policyjne zaalarmowane zostały wiadomością, że w okolicy Nowej Wilejki ukazało się jakieś auto, jadące bocznemi drogami w kierunku Mickun. Zauważony samochód, był niedużą krytą maszyną, koloru granatowego i rzekomo nie posiadał numeru rejestracyjnego.

Okryty był cały kurzem i błotem, co wskazywało, że odbył dłuższą drogę.

Powiadomiony o tem posterunek policji usiłował zatrzymać auto, ale jadący samochodem trzej osobnicy nie tylko nie usłuchali wezwania, lecz zwiększywszy szybkość, pomknęli w stronę Ławaryskich lasów.

ZARZĄDZENIE POŚCIGU.

W celu zatrzymania zagadkowego auta wydano natychmiast odpowiednie zarządzenia.

Posterunki policyjne w N. Wilejce, Mickunach, Ławaryszkach i okolicy otrzymały polecenie wysłania pościgu.

A więc w chwili, gdy uciekający wóz ukazał się koło Adelina, tj. w odległości 8 kilometrów od Micku, zatrzymano go i z zachowaniem potrzebnych środków ostrożności skierowano na posterunek.

W pierwszej chwili jadący samochodem pasażerowie obruszyli się na policję, że ta bez żadnych rzekomo podstaw zatrzymuje ich w drodze, przez co uniemożliwia załatwienie terminowej tranzakcji majątkowej. Zatrzymani podali się za kupców z Pomorza, skąd też przybyli samochodem. Maszyna rejestrowana jest w Toruniu. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom posiadała numer porządkowy, ale tak dalece zamaskowany zapasowem kołem, że na pierwszy rzut oka wcale go nie było widać.

FAŁSZYWY PASZPORT.

Na posterunku sytuacja uległa kardynalnej zmianie: okazało się, że nieznajomi wcale nie pochodzą z Pomorza. Wszyscy trzej są z Wilna i tu stale zamieszkują.

Kierujący autem monter J. Sawicki nie mógł wykazać się miejscem zamieszkania, drugi okazał paszport na nazwisko A. Niewiarowicza, właściciela piwiarni na Antokolu, trzeci zaś, dowód, że się nazywa St. Witkowski z Grodna.

Przy bliższych oględzinach paszportu tego ostatniego wyszło na jaw, że dokument jest sfałszowany.

Przyciśnięty do muru rzekomy Witkowski, przyznał się w końcu, że nazywa się Niewiarowicz i jest synem zatrzymanego z nim razem knajpiarza.

KREW NA UBRANIU.

Rewizja osobista przeprowadzona u Niewiarowiczów i Sawickiego dała jeszcze bardziej sensacyjne wyniki.

Mianowicie na ubraniu młodszego Niewiarowicza stwierdzono ślady krwi.

Podobne ślady były widoczne i na bieliźnie znajdującej się w tobołku.

Ujawnienie tego szczegółu tak dalece speszyło właściciela kompromitującej garderoby, że narazie nie mógł wyjaśnić, skąd pochodzą te plamy.

Również i ubranie Sawickiego dało policji dużo do myślenia. Pod podszewką marynarki miał on ukryte pieniądze w sumie kilkuset złotych. Rzekomo w obawie przed złodziejami tam je zaszył.

PODWÓJNY FAŁSZERZ, ZBIEG I GWAŁCICIEL.

Po sprowadzeniu aresztowanych do Wilna wyszło na jaw, że Niewiarowicze zamieszani byli do głośnej w roku ubiegłym afery fałszerskiej na szkodę PKO, przytem młodszy Niewiarowicz jest w związku z tem poszukiwany i ukrywał się. Dlatego zaopatrzył się on w fałszywy paszport.

— Skąd tu się wzięła krew? — pytają Niewiarowicza.

— Będąc w Grodnie — odpowiada dopuściłem się gwałtu, a że musiałem uciekać, więc nie zdołałem usunąć dowodów swej zbrodni.

Należy nadmienić, że Niewiarowicz jest nie uleczalnie chory na syfilis. Już to jedno kwalifikuje go do więzienia, nawet w wypadku nieodnalezienia poszkodowanej; przytem Niewiarowicz miał już raz sprawę o gwałt.

POCHODZENIE SAMOCHODU.

Zatrzymani twierdzą, że samochód nabyli okazyjnie za 400 złotych w Grodnie. Jest to całkiem przyzwoita „Tatra", warta conajmniej 5—6 tysięcy złotych. Rejestrowana była, jak już wspomnieliśmy, na Pomorzu. Zachodzi więc uzasadnione przypuszczenie, że została skradziona. Gdzie dokonano kradzieży, narazie niewiadomo.

Arestowani nie chcą powiedzieć, dokąd jechali. Policja jest przekonana, że usiłowali oni odjechac gdzieś dalej od miasta, w celu ukrycia samochodu i ewentualnego spieniężenia.

CZY BYLI W PONARACH.

Mimo wszelkich poszlak, zatrzymani zdołali wykazać swe alibi w stosunku do zbrodni ponarskiej. — To nie oni. — Śledztwo wykazało, że ani Niewiarowicze, ani Sawicki nic wspólnego ze zbrodnią w Ponarach nie mają.

Ujęcie ich przypisać należy wyłącznie wzmożonej czujności władz bezpieczeństwa, które bacznie śledzą każdy podejrzany ruch.

Samochód bez numeru, podobny do widzianego w Ponarach na przejeździe kolejowym, skierował policję w stronę umykających oszustów i doprowadził do ich aresztowania.

PANTOFLE NIE NALEŻAŁY DO ZMARŁEJ.

Tymczasem Zakład Medycyny Sądowej dokonał już dodatkowych pomiarów szczątków nieznanej kobiety z Ponar. Wzrost zmarłej określono na 160—164 cm., zaś ręka była nieduża, tak że znalezione pantofle raczej nie do niej należały.

Badanie jelit trwa w dalszym ciągu.

Również nie zostało jeszcze stwierdzone, czy zamordowana była w ciąży.

Okolicznosc ta pozwoliłaby wysnuć hipotezę, że morderstwo popełniono w celu pozbycia się np. kochanki lub uwiedzionej. Wczoraj rano policja śledcza po raz drugi dokonała jaknajszczegółowszej lustracji miejsca, gdzie zbrodnię popełniono i najbliższych okolic. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Janek Loth umarł

We środę 7 b.m. zmarł w Otwocku ś. p. Jan Loth po długiej płucnej chorobie.

Niema dziś takich talentów, jak Janek Loth. Kto nie widział Janka Lotha w bramce, ten nawet nie może sobie wyobrazić, co to był za fenomen.

Jego wybiegi były porywające! Skrzydłowy centruje gdzieś o 15 — 20 mtr. przed bramką — Loth wylatuje z bramki jak strzała i pięścią z całej siły odsyła piłkę na środek boiska.

A ile razy gdy ktoś urządzał przebój, Janek Loth wypadał do niego, rzucał pod nogi, wstawał z piłką w ręku.

Przyjeżdżały dawniej dobre drużyny do Warszawy: Ujpesti, Vienna, Törekwes, Victoria Žižkow — drużyny dziś jawnie zawodowe, wtedy niby amatorskie, ale w rzeczywistości czysto profesjonalskie. Co to za rozkosz było patrzeć na walkę Lotha z całą piątką napadu Węgrów, czy Austrjaków. Strzelali naprzód z daleka — bronił, podchodzili bliżej — nie wlazi. Oho, bombardują, walą, pocą się, dopiero zirytowani wjeżdżali wprost z piłką do bramki.

Vienna, tegoroczny mistrz Austrji, przegrała kiedyś z Polonją 2:3, wiedeńczycy za głowę się łapali wobec szaleństw Janka w bramce — bronił pewniaki, murowane strzały z trzech kroków.

A pierwszy mecz reprezentacji Polski z Węgrami w Budapeszcie. Przegraliśmy z zawodowcami 0:1, dziś dostalibyśmy koło 10:0,ale też wtedy grał Loth i Węgrzy zgodnie przyznali: — no, gdyby nie ten wasz bramkarz!!

Sprzykrzyło się potem Jankowi grać w bramce, temperament go ponosił, zaczął grywać w napadzie. Znowu wszyscy rozdziawiali gęby z podziwu.

Nie był żadnym technikiem, nie umiał podać, nie nadawał się do gry kombinacyjnej. Ale bieg miał nadzwyczajny, strzał błyskawiczny. Chodził sobie po boisku — nagle ruszał za piłką jak chart za zającem. Bek miał 10 metrów do piłki, Janek 20, dopadał pierwszy, w pełnym biegu strzelał jak z armaty. W Polonji był bezapelacyjnym królem strzelców. 4 — 5 bramek na meczu było dlań błahostką. W Lublinie strzelił ich kiedyś sam 7 reprezentacji miasta, a reprezentacja była niezła — ogólny wynik brzmiał: 10:1!

Przyjechali słynni amatorzy mistrzowie Austrji, z Szafferem, Konradimi, Cuttim, Popowitzem i olbrzymim bramkarzem Lohrmanem. Co ci amatorzy wyprawiali wtedy w Warszawie! Chodzili formalnie z piłką przy nodze, podając sobie główkami, przejeżdżali całe boisko — łupnęli Legję 7:0, Warszawiankę 8:0, a Polonję 8:3! Janek Loth grał w ataku i załadował dwie wspaniałe bomby z przebojów.

A szwedzka Kamraterna, co wyjechała pobita 4:3, bo Janek im solnął 3 bramki pod rząd, a Pardubice co oberwały 5:4 bo Janek szalał, a reprezentacja Pragi, co ledwo wygrała z Warszawą 3:2, bo Janek i im potrafił dobrać się do skóry.

To też Janek Loth grał w reprezentacji Polski nietylko w bramce, ale i w ataku.

Ostatni jego mecz był w barwach W.S.H. Nie grał już od roku czy dwóch, był chory, urządzono mecz Politechnika — Wyższa Szkoła Handlowa Poproszono Janka, by ratował W.S.H. bezwzględnie słabszą od Politechniki, dał się namówić kolegom, zagrał! I sam, bez partnerów, porywającemi przebojami, strzelił 4 bramki. W.S.H. wygrała 4:2. Ileż to meczy w życiu rozstrzygnął jeden Loth.

Wziął się Janek Loth do tenisa. Nie miał *żadnej techniki, żadnego uderzenia*, taktycznie grał słabo — ale miał dobry serwis, bajeczny start, fenomenalny smecz, błyskawiczną orjentację. Przy siatce dokazywał cudów — był naszym polskim Borotrą. W singlu ulegał po ciężkiej walce Stolarowowi, Marszewskiemu, Czetwertyńskiemu — w doublu był o klasę lepszy. To też w meczu przeciw Anglji o Davis Cup, reprezentował Polskę w doublu. Przegrała nasza para Loth — Stolarow do Eams—Croole Rees, ale Janek pokazał wspaniałe momenta, był dużo lepszy od partnera, szachowa Anglików.

Najpopularniejszy, najukochańszy sportowiec Warszawy, — ten wiecznie młody, sprężysty, giętki, szybki jak mysl, chłopak, okazał się gruźlikiem. Umarł w ponurem Otwocku. Ach Boże, już nie zobaczymy nigdy tak porywającego temperamentu, takiej żywiołowości! Przez swe krótkie życie Janek Loth z pewnością więcej z siebie wyładował energji, niż niejeden starzec przez całe swe stulecie. **Karol.**

Międzynarod. zawody hippiczne w Warszawie

W niedzielę ubiegłą w drugim dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych, rozegrany został m. in. konkurs skoku. W konkursie tym pierwsze miejsce zdobył rtm. Lewicki na koniu „Kikimora". — Na zdjęciu naszem widzimy rtm. Lewickiego w czasie brania jednej z trudniejszych przeszkód.

Akcja pomocy pogorzelcom miasta Zdzięcioła

Na 4000 mieszkańców m. Zdzięcioł, — wskutek ostatniego pożaru pozostało bez dachu nad głową 616 osób. Spłonęło 126 budynków mieszkalnych i 89 budynków gospodarczych, oraz niemal cały dobytek dotkniętych klęską pożaru ludzi. Pożar bowiem wybuchł gwałtownie i pożerał budynki, nim udało się cokolwiek uratować.

Pierwszej pomocy udzielił pogorzelcom p. wojewoda Świderski, przeznaczając — 1000 zł. na pierwsze potrzeby akcji ratunkowej. Nazajutrz po pożarze rada miejska m. Nowogródka złożyła również 500 zł. na rzecz pogorzelców. Na miejscu ukonstytuował się lokalny Komitet pomocy pod przewodnictwem p. Burmistrza Bedowieza.

Akcją pomocy pogorzelcom kieruje osobiście powiatowy Komitet pomocy poszkodowanym wskutek klęsk żywiołowych z p. Majchrem na czele.

Komitety te zorganizowały bezzwłocznie i prowadzą akcję dożywiania około 600 osób, w tem blisko 250 dzieci. Niezależnie od tego podjęto zbiórkę odzieży i obuwia w Nowogródku i okolicy, przyczem narazie efekt zbiórki jest dobry.

Równocześnie Pow. Komitet Klęskowy zwrócił się do P. Z. U. W. z prośbą o szybkie zlikwidowanie premji asekuracyjnych. Obecnie więc urzęduje na miejscu — specjalna komisja P. Z. U. W.

Poważną troską jest sprawa odbudowy zniszczonych budynków czemu na przeszkodzie stoi głównie mały rozmiar poszczególnych parceli budowlanych po spalonych budynkach. Nie można dopuścić do odbudowania z pogwałceniem obowiązujących przepisów budowlanych gdyż może to grozić powtórzeniem klęski przy najwiekszych nawet ostrożnościach. Mając to na względzie Wydział Powiatowy wydelegował swego technika budowlanego, który na miejscu ma sporządzić plany odbudowy. Również bardzo aktualną jest — sprawa przydzielenia przez Rząd części gruntów państwowych przylegających bezpośrednio do Zdzięcioła dla umożliwienia prawidłowej rozbudowy. Równocześnie — wszczęto starania celem uzyskania z lasów państwowych budulca dla pogorzelców na warunkach ulgowych. P. Skoryna, wł. maj. Żukowszczyzna dając przykład obywatelskiej ofiarności odstąpił bezinteresownie dla celów odbudowy swoją cegielnię połową znajdującą się w pobliżu Zdzięcioła, dając bezpłatnie opał na wypalanie cegieł. Władze wiejskie wspólnie z komitetem pomocy pogorzelcom poczyniły równocześnie starania o uzyskanie ulg podatkowych dla pogorzelców.

Podkreślić tu należy, że p. wojewoda Świderski nadal udziela swej pomocy, tak w dożywianiu pogorzelców, jak i odbudowie, interesując się osobiście dolą pogorzelców i postępami odbudowy.

—oOo—

Porażka Schmellinga

NOWY YORK. PAT. Mecz bokserski — pomiędzy byłym mistrzem świata we wszystkich wagach Schmellingiem a Amerykaninem Baerem zakończył się sensacyjną porażką Schmellinga, który w 10-tej rundzie pokonany został przez nokaut. — Schmelling otrzymał w 10-tej rundzie potężny cios w szczękę. Przy dziewiątej sekundzie usiłował wstać, lecz chwiał się na nogach i sędzia uznał go za niezdolnego do walki i ogłosił zwycięstwo Baera przez nokaut techniczny. Na meczu było 65 tysięcy widzów.

KONKURS TAŃCA W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. Dziś [illegible] w Teatrze Wielkim, w obecności przedstawicieli władz, zaproszonych gości, sfer artystycznych oraz licznej publiczności odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego międzynarodowego konkursu tańca artystycznego, zorganizowanego pod protektoratem pani Józefowej Beckowej, małżonki p. ministra spraw zagranicznych.

Otwarcia dokonał jako prezes komitetu minister Beroni, witając uczestników konkursu w stolicy kraju, słynnego ze swych pięknych tradycyj w dziedzinie tańca. — Następnie przemawiał naczelnik wydziału sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P. dr. Zawistowski.

Wyrok w chirurgicznym procesie

Dr. Hellin i dr. Rostkowski uniewinnieni

Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie głośnego procesu dwu doktorów oskarżonych o spowodowanie śmierci pacjentki operacyjnej, śp. Ufnowskiej.

Sąd przyszedł do przekonania, iż związek przyczynowy między śmiercią śp. Ufnowskiej, a działaniem lekarzy nie został udowodniony, wobec czego uniewinnił tak dr. Rostkowskiego, asystującego przy operacji, jak i samego jej chirurga dr. Hellina.

Sąd przyszedł do przekonania, iż zasadniczo nie została ustalona przyczyna śmierci ś. p. Ufnowskiej. Orzeczenia biegłych były między sobą sprzeczne. Hipoteza zakażenia została oddalona. Wyrażone przez prof. Glatzela i prof. Jurasza przypuszczenie o zatruciu zbytnią ilością narkotyków nie mogły być w sposób decydujący wzięte pod uwagę, podobnie ze względu na niezgodność z opinjami innych biegłych. Prof. Glatzel mówił o nieodpowiednich warunkach, prof. Jurasz nie wykluczał zatrucia, lecz raczej opowiadał się za szokiem psychicznym. Prof. Leśniowski uwzględniał jeszcze inne okoliczności. Wobec tego sąd nie był w stanie ustalić kategorycznie przyczyny śmierci śp. Ufnowskiej.

Poza tem sąd zaznaczył, iż przewód sądowy nie potwierdził zarzutów niedbalstwa, ani lekkomyślności. Oskarżony Rostkowski miał prawo zalecić operację, nie znalazłszy w organizmie chorej żadnych przeciwwskazań. Sam lokal aczkolwiek według opinji biegłych nie był idealny, zgodnie jednak z orzeczeniem lekarza Starostwa mógł się nadawać do czynności operacyjnych. Poza tem okoliczność odpowiedzialności lokalu wobec nieujawnienia zakażenia była dla sprawy obojętna.

Wkońcu sąd stwierdził, że dr. Rostkowski posiadał odpowiednie kwalifikacje lekarskie, dr. Hellin był zaś wieloletnim chirurgiem. Zarzutu w związku z długim czasem operacji, czynić operatorom nie można, ponieważ zostało stwierdzone, iż nawet bardzo znakomici chirurdzy mog operować bardzo powoli. Fakt, iż operowano bezpośrednio po piersi pierwszej, piersi drugą nie był czynem lekkomyślnym. Szereg powag lekarskich, w zależności od szkoły z jakiej pochodzą, uznają takie postępowanie za właściwe. Tem więcej, iż w wypadku krytycznym alarmujących okoliczności (torsje) zaszły do piero przy operowaniu piersi drugiej. Orzeczenia biegłych pozwalają poza tem ustalić, iż daw ki środków znieczulających nie miały charakteru przesadnego.

Od tego wyroku zapowiedzieli apelację tak prokurator Sieroszewski, jak i przedstawiciel oskarżyciela prywatnego adw. Jarosz.

Doktór R. BUCH

akuszerja i choroby kobiece.

ordynuje od 11 — 1 i 4 — 6 przy ul. Niemieckiej 35, tel. 8-64.

Lekuje chorych w Lecznicy Położniczo-Ginekologicz. M.-Pohulanka 15, tel. 14-71

Wyszła z druku broszura **Cena 2 zł 50 groszy**

O metodę rządzenia Śląskiem

Władysław Studnicki contra woj. Grażyński Proces Wł. Studnickiego o zniesławienie woj. Grażyńskiego.

Genjalny korsykanin XX wieku

Nigdy nie wiadomo, co w człowieku siedzi. Urodzi się taki, żyje, umrze, nikt o nim nie wie, słowa nie pisną kroniki historji, czy współczesne gazety. A może genjusz, fenomenalna jednostka, o głowę przerastająca otoczenie? Szczęście i nieszczęście mierzy się rozpiętością — od własnych aspiracyj, do rzeczywistej sytuacji człowieka. Czem rozpiętość ta jest mniejszą — tem człowiek szczęśliwszy, czem większa, tem bardziej czuje się nieszczęśliwy na świecie i nie pomogą żad ne powodzenia życiowe, żadne bogactwa.

Etyka publiczna zafiksowana w prawach pisanych i nie pisanych koryguje i kwalifikuje ludzi wybitnych, daje im w rękę zaszczyty i władze, lub tępi jako przestępców i szkodników. Często się mówi: czem mógłby być ten człowiek, gdyby nie był tym, kim jest? Wkroczył na manowce? To go zgubiło, lub tamto, a indywidualność przecie ogromna. Mamy cię wreszcie — idź do więzienia! — A przecież mały szczegół w zaraniu życia zaprowadzić go mógł na szczyty sławy.

Oto żandarmerja francuska aresztowała w końcu maja r.b. nieuchwytnego bandytę Korsyki Spada. Długie jedenaście lat człowiek ten walczył z przemocą prawa, z potęgą władz, z całym światem. Sam jeden przeciwko wszystkim. Bandyta, przestępca wulgarny, morderca, rabuś krwią zbryzgany. Gdy wyrastał z wieku dziecinnego w rodzinnej wiosce na Korsyce, mógł śmiało marzyć o lepszej przyszłości. Być może sam nie zdawał sobie sprawy, ile w nim drzemie energji, siły woli, odwagi i sprytu.

Spada rzucił rękawicę konglomeratowi zjawisk moralnych i fizycznych objętych słowem — Republika Francuska. Jedenaście lat walczył z nią zwycięsko, wreszcie Republika wysłała przeciw wrogowi kilka torpedowców, całą dywizję piechoty i wiele patroli żandarmerji.

Obecnie ma 33 lata. Urodził się w małej wioseczynie w blizkości Ajaccio. Gdy miał 21 lat, żandarmerja aresztowała niejakiego Rutilli, przyjaciela Spady. — 8 października 1922 roku, Spada wyrusza wąską ścieżyną lasu, na miejsce, kędy żandarmi prowadzić będą aresztowanego przyjaciela. Widzi ich zaczajony z za drzewa. Idą. Strzela, raz drugi. Dobrze strzelał! Jednego żandarma kładzie trupem na miejscu, drugiego ciężko rani. — Uchodzi wraz z Rutillim w góry. — Od tej chwili prowadził żywot bardziej podobny do życia tropionego zwierza, niż człowieka. I tak przez 11 lat.

Żandarmerja francuska czyni wszystko, co jest w jej mocy, ażeby ująć zuchwałego bandytę. Daremne są jednak wszystkie wysiłki. — 3 lutego 1924 r. większy oddział żandarmerji otacza dom, w którym mieszka Spada i Rutilli. Ale zuchwały bandyta zawczasu był uprzedzony o niebezpieczeństwie, zawczasu zabezpieczył sobie drogę odwrotu. Wie, iż zdradziła go właścicielka domu. Rani ją ciężko, zabija jej syna i wycofują się obaj na pobliżki wzgórek, skąd prażą z karabinów do żandarmerji. Już legł zabity inspektor policji Papini, już ranni cięż ko inspektor Succoni i żandarm Kanal. Walka trwa nadal. Żandarmi atakują wzgórze, flankują obrońców. Udaje się im wreszcie pochwycić Rutilliego, ale Spada i tym razem uchodzi cało.

Obręcz wokół kryjówek Spady zacieśnia się coraz bardziej. Aresztowują jego wspólników, dostawców broni, aresztują wkońcu kochankę jego, piękną Antuanettę Lecas. Spada przenosi się w inne regjony wyspy. Znów uchodzi pogoni, znów rozluźnia pętle pościgu, myli ślady. znika. Znów jest nieuchwytny. Przez czas pewien zacicha, by z nowym zapasem energji rabować, zabijać, a przedewszystkiem walczyć z żandarmerją, którą znienawidził, zwłaszcza po drugiem ujęciu Rutilliego.

W tym czasie pojawia się na Korsyce inny znakomity bandyta Romanetti. Zachodzi ciekawe zjawisko: Romanetti w niczem nie jest podobny do Spady. Spada, to mimo wszystko wulgarny rabuś; Romanetti — szlachetny typ zbójnika, cieszący się wielką popularnością wśród mieszkańców. Tępił i prześladował również żandarmów, mordował i rabował, ale przebierał pomiędzy ofiarami. Nieraz się zdarzało, że pomagał słabym i biednym. Bywało odbierze od bogatego, a da biednemu. Zdawało się więc, że dwaj konkurenci, których dzieli tak znaczna różnica charakterów, staną się zaciętemi wrogami. Otóż przeciwnie. Spada idzie niejako w służbę Romanetti. Staje się jego adjutantem. Pracują razem. Nieuchwytni wspólnicy dostarczają im w góry broń, jedzenie i wino. Trwało tak długo, aż do ujęcia Romanetti.

Natomiast po pewnym czasie, gdy bandyta nazwiskiem Kavillioli wkracza w

Ujęty bandyta korsykański Spada, według zdjęcia szwajcarskiej ajencji fotograficznej.

rejon działalności Spady, ten celnym strzałem z dubeltówki łamie mu część podbródka i wybija jedno oko. Kavillioli jest unieszkodliwiony.

Ludność okoliczna płaciła haracz. Kto się nie opłacił, oczekiwać mógł z pewnością wrogich przeciw sobie kroków bandyty. Tego woleli uniknąć mieszkańcy. Regularnie więc opłacali bezpieczeństwo mienia i życia. Znalazł się jednak śmiałek, — właściciel autobusów, eksploatujący koncesję stałej komunikacji do Ajaccio. — Warjat? tak się pytali jedni drugich na Korsyce. Kto się oprze krwawemu bandycie! — Istotnie dnia 18 maja 1930 roku stała się katastrofa. Autobus idący na pełnym gazie, omal nie naskoczył na przeszkodę, ułożoną z belek na szosie. Kierowca zahamował. — Bach, bach, bach, gruchnęły w tej chwili trzy strzały z gęstwiny leśnej. Spada strzela bez pudła! Zabity na miejscu szofer, zabici dwaj żandarmi. Spada uchodzi bezpiecznie w góry.

Jedenaście lat, to okres długi i wstyd przynoszący urzędnikom Republiki. Trzeba z tem skończyć! Gazety paryskie przepełnione są relacjami o czynach krwawego bandyty. Opinja publiczna domaga się likwidacji niesamowitego stanu na Korsyce. Tymczasem' zmęczeni są żandarmi francuscy, zmęczony najwidoczniej i sam Spada. W tem stadjum, w roku zeszłym, dochodzi do... pertraktacyj pomiędzy władzami i bandytą.

Spada stawia swoje warunki: Odbudowanie jego domu w Punta, zdemolowanego przez żandarmów; oswobodzenie z więzienia kochanki Antuanetty Lecas; amnestji dla siebie.

Warunki ciężkie jak dla prestige'u władzy suwerennego państwa. Gdybyż przynajmniej nie były dyktowane przez bandytę! „Rokowania" zostają zerwane, dalsza wojna wypowiedziana. — I oto widzimy w 33-cim roku, dwudziestego wieku, jak dla ujęcia jednego, jedynego człowieka małej wysepki, przybywa na nią dywizja piechoty, trzy torpedowce, korpus żandarmerji. A człowiek ten się broni jeszcze rok.

Ale mimo wszystko, dziwny to był człowiek, od pewnego czasu był już tylko nawpół bandytą, nawpół zaś... pustelnikiem, propagatorem religijnej misji, którą sam w swej wyobraźni sobie był wmówił. Co tydzień wysyłał listy do biskupa w Ajaccio. Nosił wyryty na pierścieniu obraz Matki Boskiej. Pościł. Zjawiał się po wsiach i spowiadał u miejscowych księży. Przyjaciele zwracali mu uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Odpowiadał wtedy: „broni mię Matka Boża". — Powszechnie poczęto twierdzić, że groźny bandyta zwarjował. Inni natomiast, że symuluje obłęd w obliczu zdecydowanych zarządzeń policyjnych. — Istotnie jednak Spada przestał się ukrywać przed żandarmami, twierdząc, że ci nie ośmielą się ruszyć człowieka, obdarzonego Łaską Bożą.

Żandarmi aresztowali go poprostu jak zwyczajnego przestępcę, wzięli jak to mówią — „gołemi rękami". Nie stawiał im oporu. Nie strzelał już i nie bronił się. Dał się spokojnie odprowadzić do więzienia. Zachowanie bandyty budzi poważne mimo wszystko przypuszczenia, że to nie symulacja, a prawdziwy obłęd. Być może i jego stalowe nerwy nie wytrzymały jedenastu lat życia, które spędził w skórze tropionego, dzikiego zwierzęcia.

Taki jest koniec genjalnego korsykanina w r. 1933. **aż.**

Odkrycie murów Zamku Dolnego w Cielętniku

Żyjemy na gruzach przeszłości. Wieki zakryły wiele, przysypały dawne lata zapomnieniem, lecz wystarczy zdjąć cienką powłokę, by oczom ukazały się pomniki przeszłości i prze minionej bogatą historją swych dziejów.

— — — — — — — — — —

— Pisaliśmy wczoraj o początkowych pracach wykopaliskowych na terenie dawnego Zamku Dolnego w związku z poszukiwaniami fundamentów kościoła św. Anny vel św. Barbary.

Prace te stać się powinny zaczątkiem szerszych badań nad ustaleniem topografji Zamku królewskiego, który świetnością swą i związaną z nim tradycją zasługuje na specjalne badania.

Dawne plany Wilna, a zwłaszcza ciekawy plan Brauna i Hohenberga z w. XVI, przedstawiają położenie Zamku Dolnego niezbyt ściśle. Analiza fachowa doprowadza do wniosków niemal rewelacyjnych, gdyż stwierdza zasadnicze pomyłki w ugrupowaniu zabudowań pałacowych. Błędy w planie zostałyby niezbicie poprawione, gdyby wykopaliska murów dały pozytywne rezultaty.

Niektórzy historycy sztuki i badacze (np. prof. Kłos) twierdzą, iż niszczenie dawnych budowli (a w tej liczbie i Zamku Dolnego) przez rząd petersburski dokonywane było gruntownie włącznie aż do fundamentów. Wbrew temu twierdzeniu wysunąć należy pewnik, iż fundamenty Zamku Dolnego i większej części zabudowań pałacowych istnieją. Dzisiejszy t. zw. Cielętnik oraz gmach Inspektoratu Armji leżą na starych lochach i zawalonych fundamentach. Najlepszy dowód — obecne, nawet drobne odkrycia. Ten pagórek, na którym za czasów rosyjskich stała kawiarenka, a później grywała orkiestra, zwabiająca tłumy spacerowiczów do Cielętnika, — pagórek ten stał się punktem wyjścia dla poszukiwań.

Do niedawna bawiła się tam gromadnie dziatwa, w zimie urządzano tor saneczkowy dla najmniejszych.

Górne warstwy ziemi były pełne gruzu, który nie wskazywał na jakieś budowle historyczne. Nieco dalej natrafiono na ślady pobytu Rosjan. Znaleziono monetę — 1 kopiejkę z czasów Aleksandra II, z datą 1860 r. — Warstwa „moskiewska" jest dość mizerna, bo ma tylko 30 cm. Głębiej już są czasy dawniejsze. Wskazuje na to inna moneta, znaleziona niżej. Tu już jest data 1755 i napis Augustus (Sas).

Szersze wykopy odkryły mury, schody i sklepienia. Niewątpliwie warstwy dalsze odsłonią rzeczy o wiele ciekawsze.

Gotyku szukać należy na głębokości conajmniej dwóch i pół metra. Prace wykopaliskowe są powolne, no i bardzo kosztowne.

W tej chwili prace te prowadzi na własny koszt ks. kapelan dr. Śledziewski, który kończy opracowywać historję dawnego kościoła św. Anny.

Obecnie istniejący kościół św. Anny (koło kościoła Bernardynów) pochodzi z drugiej połowy XVI w.

Przedmiotem badań ks. dr. Śledziewskiego jest jednak dawny kościół św. Anny, przemianowany przez króla Zygmunta Augusta na kościół św. Barbary. Kościół ten znajdował się właśnie w obrębie Zamku Dolnego.

Zmiana wezwania nastąpiła w XVI w. i związana jest z historją królowej Barbary. Tutaj, w tym kościele wystawił Zygmunt August piękny pomnik Barbarze.

Dawny kościół św. Anny (a później św. Barbary), znajdujący się w obrębie zamku (intra muros castri), wznosił się przypuszczalnie w miejscu obecnych rozkopów.

Wyniki badań ks. dr. Śledziewskiego są niezmiernie interesujące zarówno ze względu na ich wartość historyczno - artystyczną, jak i uczuciową. Tradycja, ożywiona materjalnemi zabytkami staje się żywsza i bliższa. Toteż uzyskaliśmy zapewnienie ks. dr. Śledziewskiego, iż użyczy nam źródłowego materjału, który wszechstronnie pozwoli oświetlić sprawę dokonanych odkryć.

Ks. dr. Śledziewski odznacza się wielką intuicją artystyczną w swych badaniach historyczno - artystycznych, jak również wnikliwością i sumiennością dociekań naukowych.

•

Po odkryciu grobów królewskich w Bazylice, mamy przed sobą dalsze ogniwo wskrzeszania przeszłości.

Badania i umiejscowienie w terenie kościoła św. Barbary są fragmentem rekonstrukcji całości zabudowań Zamku Dolnego.

Zaznaczyć należy, iż w pracach technicznicznych t. zn. w rozkopywaniu, ustalaniu szczegółów architektonicznych itp. współdziała z ks. dr. Śledziewskim inż. arch. Pekszo, który jak wiadomo, natrafił na groby królewskie w Bazylice.

Zarówno nazwisko ks. dr. Śledziewskiego, jak inż. arch. Pekszo — jest aż nadto wystarczającą gwarancją solidności przeprowadzanych badań.

TAD. C.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś **10**
Małgorzaty
Jutro:
Św. Trójcy

Wschód słońca g. 2,45

Zachód słońca g. 7,49

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 9 czerwca 1933 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +11.
Opad w mm.: 3,2.
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: lekki spadek, potem stan stały.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Rano chmurno i mglisto. Miejscami deszcz. W ciągu dnia przejaśnienia. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

KOŚCIELNA

— UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA. W dniu uroczystości Bożego Ciała Msza św. odprawiona będzie przez J. E. ks. Arcybiskupa Metropolitę w Kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) o godz. 10-tej, po czem nastąpi procesja.

Wszystkie organizacje i Stowarzyszenia, które zamierzają wziąć udział w procesji, proszeni są o powiadomienie o tem Księdza J. Ostrejki Hetownie (ul. Zamkowa 6), albo telefonicznie (Nr. telefonu 900 w godzinach 10 — 13 najpóźniej do godziny 11-tej wtorku 13 b. m.

Dokładny porządek nabożeństwa i procesji ogłoszony będzie we czwartek 15 b. m.

— PIELGRZYMKA. W niedzielę 11 b. m. po odprawieniu w kaplicy Matki Boskiej w Kalwarji — mszy św. o godz. 8-ej wyruszy zbiorowa pielgrzymka Drogą Męki Pańskiej pod przewodnictwem księdza K. Mitki.

Na tę pielgrzymkę zapraszają wszystkich pobożnych organizatorzy pielgrzymki.

MIEJSKA.

— **Budżet miasta na wydziale wojewódzkim.** W dniu 26 czerwca zbierze się wydział wojewódzki w celu rozpatrzenia preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1933-34.

Należy liczyć się z możliwością zredukowania budżetu o dalsze 10 proc., tj. o jakieś 800—850 tysięcy zł.

Sytuacja miasta, zdaniem władz wojewódzkich, wymaga tego.

— ROBOTY NA UL. NIEMIECKIEJ. Wczoraj u wylotu ul. Niemieckiej i Trockiej rozpoczęły się roboty wstępne do układania jezdni kamiennej. Roboty potrwają kilka tygodni.

— **Zmiany w profilu ulicy Niemieckiej.** W rezultacie świeżo ukończonych robót przy ulicy Niemieckiej, ulica ta nietylko uzyskała nowe chodniki, lecz także i zmieniła nieco swój profil. Mianowicie, zgodnie z zasadami urbanistyki, nowocześnie, wykorzystano okoliczność, że ulica ta w swej części środkowej jest znacznie szerszą niż po końcach, by rozszerzyć nieco rozpiętość chodników w tem miejscu. Ponadto została zlikwidowana studnia u wylotu ul. Żydowskiej i po przesunięciu słupka z ogłoszeniami urządzono w tem miejscu efektowny postój dla dorożek i taksówek na wzór jak to ma miejsce u zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej. (j.)

— O JEDNOSTAJNY KOLOR PŁOTÓW. Z polecenia policji właściciele domów zobowiązani zostali do malowania płotów na kolor stalowy.

Właściciele domów mają zwrócić się z prośbą o zmianę tego zarządzenia.

SKARBOWA.

— JAK UMARZANE BĘDĄ ZALEGŁOŚCI PODATKOWE. W związku ze stosowaniem okólnika ministerstwa skarbu o umarzaniu zaległości podatkowych podajemy następujące wyjaśnienia:

Podania dotyczące umarzania zaległości w wypadkach w których okólnik przewiduje załatwianie spraw na zasadzie indywidualnych wniosków płatników winni podatnicy bezpośrednio składać właściwym władzom skarbowym.

O ile idzie o podania, które ze względu na kompetencję podlegają ostatecznej decyzji izby skarbowej wzgl. ministerstwa skarbu — wnosić należy je również za pośrednictwem urzędów skarbowych.

Ten sam tryb postępowania dotyczy także podań o umorzenie motywowane faktem zawarcia ugody sądowej z wierzycielami.

Izba skarbowa zgodziła się aby do wszystkich wniosków według własnego uznania organizacji dołączona była ewent. opinja o sytuacji majątkowej płatnika i okolicznościach uzasadniających umorzenie z uwagi na istotnie zagrożoną egzystencję płatnika.

Zgodnie z okólnikiem skarbu definitywny odpis zredukowanej sumy zaległości podatkowych nastąpi dopiero po wpłaceniu pozostałej sumy, do której uiszczenia zobowiązał się w czasokresie, odpowiadającym terminowi końcowemu, oznaczonemu w układzie z wierzycielami.

Roztermimowanie spłaty reszty zaległości niepodlegającej umorzeniu władze skarbowe ustalą po stwierdzeniu faktycznej sytuacji majątkowej płatników.

Izba skarbowa przywiązywać będzie — szczególną wagę do faktu należytego i punktualnego wywiązywania się z bieżących świadczeń podatkowych nie podlegających działaniu umorzenia.

SZKOLNA

— WYJAZD KURATORA. Pan Kurator Okręgu Szkolnego Wil. K. Szelągowski odleciał samolotem w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje p. Kuratora naczelnik wydziału p. Głuchowski.

AKADEMICKA.

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików zawiadamia, że w dniu 11 b.m. o godz. 8 w kaplicy sodalicyjnej (Wielka 64) odbędzie się Msza św. z Komunją św., poczem śniadanie i zebranie ogólne.

— S. M. A-czek podaje do wiadomości, że zebranie sekcji Współczesnych zagadnień religijnych odbędzie się dnia 11 bm. o g. 4 pp.

Zebranie Sekcji Eucharystycznej odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. po Mszy św. akademickiej.

HARCERSKA

— **Koło Przyjaciół Błękitnej Jedynki Harcerskiej** przy 3 pułku saperów w Wilnie, urządza Podwieczorek — Brigde — Tańce, które się odbędą dnia 10 czerwca w salonach kasyna 3 pułku saperów ul. Kościuszki 1 (wejście vis-a vis pomnika A. Mickiewicza). Wesoła zabawa, bufet smaczny i tani, początek o godz. 18-ej. Cena biletu 1.50, akademicki 1 zł. Dochód przeznacza się na obozy letnie harcerzy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa Literacka,** która odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 20,30, będzie miała za treść wybitne dzieło dramatyczne Henryka Kleista „Pentezylea" w poetyckim przekładzie Witolda Hulewicza. Fragmenty tego utworu odtworzą artyści Teatrów Miejskich.

Wstęp 1 złoty. Młodzież korzysta ze zniżek.

— **Odczyt o Stwoszu.** Publiczny odczyt generalnego konserwatora dr. Jerzego Remera p.t. „Arcydzieło Wita Stworza — Wielki ołtarz mariacki w Krakowie" w świetle nowych odkryć konserwatorskich z przezroczami dr. Przyprawskiego. Odczyt odbędzie się dnia 10 czerwca 1933 r. o godz. 19 (7 po poł.) w sali Seminarjum archeologji klasycznej — Zamkowa 11 m. 3. Wstęp wolny.

— **Klub Włóczęgów.** W sobotę dnia 10 b. m. odbędzie się wioślarska wycieczka Klubu Włóczęgów o g. 11 z przystani AZS. Wziąć udział mogą wszyscy członkowie i goście Klubu, dysponujący kajakami.

— **Walne Kwartalne zebranie Cechu Piekarzy** odbędzie się w niedzielę dnia 11 b.m. w lokalu przy ul. Bakszta 2 o godz. 12.30 w pierwszym i o 1,30 w drugim terminie, na porządku dziennym sprawa zamykania piekarń, sprawa cechów przymusowych i sprawa umowy zbiorowej.

— HERBATKA U PEOWIAKÓW. — W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 18-tej w lokalu ob. W. Kowalskiego, ul. Żeligowskiego 4, odbędzie się herbatka towarzyska na której zostaną wygłoszone referaty: — ob. Z. Nagrodzkiego „Wyprawa Wileńska" r. 1919 w sprawozdaniu cywila". — ob. A. Pudło: „Program pracy na rok 1933-34.

ROZNE

— **Loterja na rzecz bezrobotnych.** Sprzedaż biletów loterji na rzecz bezrobotnych odbywać się będzie jutro w niedzielę dnia 11-go czerwca, we czwartek, w święto Bożego Ciała 15 czerwca, oraz w następną niedzielę 18-go czerwca. Los kosztuje tylko 50 groszy. Kilka tysięcy fantów wystawionych jest na widok publiczny w biurze loteryjnem Komitetu Wojewódzkiego Funduszu Pomocy Bezrobotnym, w Ratuszu, przy ul. Wielkiej. Fanty odbierać będzie można począwszy od 19 czerwca. Do wygrania jest bardzo wiele pięknych fantów, między innemi 10 książeczek oszczędnościowych PKO po 20 złotych, pewna liczba książeczek KKO również z wkładami, ogromny, wspaniały dywan, rowery, kryształy, zegarki kieszonkowe i na rękę i wiele innych.

— **Wojew. Kom. Kol. LOPP w Wilnie — Koło Pań.** W dniu 12 czerwca br. o godz. 17 w lokalu Ogniska KPW w Wilnie (Kolejowa 19), rozpocznie się kurs informacyjny przeciwgazowy dla rodzin kolejarzy. Zapisy na miejscu. Kurs bezpłatny.

Osoby, które przesłuchają całkowity kurs, otrzymają odpowiednie świadectwa.

Taki sam kurs rozpocznie się dnia 13-go czerwca br. o godz. 17 w lokalu Ogniska KPW w Nowowilejce.

— KOSZTY UTRZYMANIA. W miesiącu maju koszta utrzymania wzrosły o 0, 26 proc.

Zdrożały wędliny, mięso i słonina. — Staniał chleb i nabiał.

— DYSKRECJA W K. CHORYCH. — W statystykach opracowywanych przez Kasę Chorych na przyszłość nie będą umieszczane nazwiska osób, którym udzielono pomocy w chorobach t. zw. kompromitujących. Miast nazwiska zostanie wpisywany numer legitymacji.

— ZJAZD KOLEŻEŃSKI. W niedzielę 11 czerwca b. r. odbędzie się ósmy z kolei Zjazd Koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuścili do r. 1915 I, II gimnazja i szkołę realną w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku

1) o godz. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana.

2) o g. 10.30 zbiórka na podwórzu USB dla dokonania zdjęcia fotograficznego.

3) o g. 11-tej zwiedzanie gmachu uniwersyteckiego, gdzie mieściły się gimnazja wileńskie.

4) o godz. 7.30 wiecz. zebranie koleżeńskie.

— **POKAZ PRAC** uczenic Żeńskiej Szkoły Zawodowej im św. Józefa w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29 m. 11 odbędzie się w lokalu Szkoły dnia 11 i 12 czerwca od godz. 9 rano do 8 wiecz. wstęp 20 gr., wycieczki bezpłatnie. Zapisy uczenic do Szkoły przyjmuje codziennie kancelarja szkolna między 11 a 1-szą oprócz niedziel i świąt.

— RUCH GRANICZNY Z ŁOTWĄ. — W ciągu miesiąca maja granicę polsko - łotewską na podstawie przepustek granicznych przekroczyło przeszło 3500 osób z obu stron wraz z towarem i inwentarzem żywym. W czerwcu ruch ten jeszcze bardziej się spotęgował i dochodzi do 200—300 przekraczających.

— WOROŃCZA. Współpraca społeczna na terenie naszej gminy dała w kończącym się okresie zimowym tak pokaźne wyniki, że koniecznem jest zwrócenie na nią uwagi.

W r. 1932-33 począwszy od Święta Młodzieży w listopadzie, mieliśmy 8 występów, więc: S. M. P. ze Soplicowa 3 razy w Worończy i raz w Cyrynie. S. M. P. żeńskie z Rowin odegrało bardzo starannie jedną z tych mało wniezych legend p. t. „Królowa Tatr" i wesołą jednoaktówkę — „Klub Jaroszek" Dziatwa szkolna z Horbatowicz uczciła zimę artystycznie wykonaną w styczniu „Baśnią o czterech porach roku i Śnieżce" — a dziatwa z Minaków — witała wiosnę śliczną sztuczką p. t. „Pierwiosnek".

Dnia 28 maja święto pieśni i wiosny organizowane przez miejscowe grono nauczycielskie w maj. Tubinowicze dało pole do popisu miejscowym chórom: szkolnym i Stowarzyszeniom Młodzieży.

Oto są poczynania szerzące kulturę i oświatę! Oto prawdziwy „Dar narodowy" jeżeli nie dający w obecnych czasach zysków materjalnych, to bogaty dorobek — moralny, bo krzepiący ducha, dający rękojmię lepszej przyszłości, prawdziwego zbratania i prawdziwej wolności. *Al. Cz.*

KOWALCZUKI.

— TRIUMF ZGODNEGO WYSIŁKU. Kowalczuki, gm. szumskiej, miały swój wielki dzień. Oto w dniu 5 czerwca zostały poświęcone i oddane do użytku publicznego strzelnica dla broni długiej. Dom Ludowy i remiza Ochotniczej Straży Pożarnej.

W uroczystościach tych udział — liczni przedstawiciele władz, goście z Wilna z p. wicestarostą wileńsko - trockim Porzewińskim, pp. Zielińskim, Moskwą, — insp. Szubertem, por. Lietzem i por. Fiałkowskim na czele.

Przy poświęceniu strzelnicy malowniczo położonej pod Kowalczukami asystowały oddziały Związku Strzeleckiego i P. W. z terenu całej gminy, drużyny K. P. W. — Kiena i P. W. leśników oraz tłumy miejscowej ludności. Podniosłe przemówienia wygłosili ks. Dziekan z Szumska i wicestarosta Pokrzewiński. Po przecięciu symbolicznej wstęgi odbyło się pierwsze strzelanie.

Tego samego dnia również przez ks. Dziekana z Szumska odbyło się poświęcenie Domu Ludowego i remizy straży ogniowej w Kowalczukach.

Strzelnica. Dom Ludowy, i remiza strażacka zbudowane dużym wysiłkiem miejscowej ludności są widomym znakiem, że a terenie gminy szumskiej praca dla Państwa święci prawdziwe triumfy.

BALE I ZABAWY

— **A LA „PRATER WIEDEŃSKI"** tylko jeden dzień 11 b.m. w ogrodzie po-Bernardyńskim. **Moc niespodzianek i atrakcyj,** początek o godz. 13.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim premjera „Roxy". Gościnne występy Jadwigi Zaklickiej!** Dziś sobota 10 bm. o godz. 8,15 w. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim daje premjerę świetnej, amerykańskiej komedjo-farsy w 3-ch aktach Barry Conners'a pt. „Roxy", która cieszyła się wszędzie ogromnem powodzeniem, dzięki beztroskiemu humorowi sztuki.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4 pp. ukaże się fenomenalna, egzotyczna komedja „Dżimbi", z niezrównaną odtwórczynią roli głównej Jadwigą Zaklicką na czele świetnie zgranego zespołu. Ceny miejsc zniżone.

Dwa gościnne występy Reduty w Teatrze Letnim! Dnia 13 i 14 bm. zawita do Teatru Letniego zespół Reduty ze sztukami: „Człowiek, którego zabiłem" M. Rostanda i „Murzynka" J. Szaniawskiego.

Stały Teatr Objazdowy gra doskonałą komedję współczesną „Mademoiselle" 14 bm. w Baranowiczach, 15 w Stołpcach, 16 w Horodzieju, 17 w Nieświeżu, 18 w Łunińcu.

Teatr muzyczny „Lutnia". Drugi występ Teatru Polskiego z Warszawy. Dziś znów ujrzymy niegrany jeszcze w Polsce najnowszy utwór Geraldy'ego „Jan i Krystyna" (Historja dwojga serc!) w reżyserji A. Węgierki. Sztuka ta, odźwierciadlająca smutki i radości dwojga serc, opromienionych głęboką miłością — wywołuje niezatarte wrażenie. Ceny normalne.

Jutro trzeci i ostatni występ zespołu Teatru Polskiego z Warszawy w sztuce „Jan i Krystyna". Początek o 8,30 wieczorem.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni sztuka „Jan i Krystyna" z Romanówną i Węgierką w rolach głównych. Ceny zniżone. Początek o godz. 4 pp.

Występy Teatru muzycznego „Lutnia" w Grodnie i Białymstoku. Zespół teatru muzycznego „Lutnia" gra dziś w Grodnie komedję muzyczną „Kobieta, która wie czego chce" z Heleną Makowską w roli tytułowej.

Repertuar w Białymstoku: niedziela 11 bm. dwa przedstawienia: po południu o g. 4 po cenach zniżonych „Peppina" z M. Gabrielli, wieczorem „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską.

PENSJONAT w ANDRZEJKOWIE

nad

ŚWITEZIĄ

WANDY KULWIEĆ FRYDRYCHSOWEJ

otwarty będzie od 15 czerwca. — Pokoje słoneczne, wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, sala. Dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3.50, 4.— i 4.50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka, Andrzejkowo

OBYWATELSKIE STANOWISKO

Pragniemy się podzielić z czytelnikami wiadomością o prawdziwie obywatelskiem stanowisku, jakie zajął pewien obywatel wobec jednego ze swych gości, który z chełpliwą miną wyciągnął aż dwie papierośnice, częstując obecnych przemycanym łotewskim papierosem i niemieckiem cygarem.

Nie będziemy szczegółowo opisywać tego przykrego dla owego gościa, a miłego naszemu sercu zajścia; krótko mówiąc, pan domu niedwuznacznie wyprosił go za drzwi, zdobywając się nawet na złamanie zasady gościnności. Cóż bowiem innego można z podobnymi szkodnikami robić? Przemytnika karze się więzieniem, „pasera", skupującego przemycany tytoń — również, a obywatel, nabywający i paląc przemycane wyroby tytoniowe jest przez nas przyjmowany, bywa nauczycielem naszych dzieci, prezesem jakiegoś towarzystwa i t.d. i t.d.

Bezwzględny bojkot towarzyski, naśladowanie obywatela, o którym wyżej mówimy, będzie jednym ze skutecznych środków ratowania się przed szkodnikami i głupcami, podcinającymi gałęzie, na których sami siedzą. Szczególnie dzisiaj, gdy nakazem chwili jest dostosowanie stopy życiowej do zmienionych warunków gospodarczych, oraz wszelkie ograniczenia budżetowe, nabywanie przemycanych towarów nie może być inaczej nazwane, jak pospolitą zbrodnią.

Dzień Spółdzielczości

W niedzielę 11 czerwca 1933 r. w Małej Sali Miejskiej, ul. Końska 1, odbędzie się uroczysta akademja na program której złożą się: 1) Hymn Spółdzielczy, 2) Zagajenie, dokona prezes Rady Nadzorczej Powszechnej Sp. Spożywców w Wilnie, p. Ignacy Turski. 3) Referat p. t. „Znaczenie Spółdzielczości w dobie obecnej" wygłosi p. B. Paździor. 4) Dział koncertowy z udziałem artystów opery i dramatu.

Wykonawcy: p. Wanda Hendrich. (sopran). Nina P[illegible]ówna (alt), Prof. Adam Ludwig (baryton). Eugenjusz Olszewski (tenor), Jan Pośpiełowski (recytacje). — Przy fortepianie dyr. Władysław Szczepański.

5) Referat p. t. „Spółdzielczość w Wilnie". Początek punktualnie o godz. 12 m 30 po południu. Wstęp wolny.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWIA — Głos serca
CASINO — Adjutant Jego Wysokości
HELIOS — Miłostki księcia pana.
HOLLYWOOD — „Tajemnica? sekretarki.
PAN — Oskarżona.
ŚWIATOWID — Tajemnica starego rodu.
ADRJA — Afera mężatki. Kawalerowie dzikiego zachodu.
LUX — „Uwiedziona".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Złamał nogę.** Izydor Gajdalewicz, zam. przy ul. Potok 3, wciągając wóz na górę na tejże ulicy, doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpit. Żydowskiego.

— **Podrzutek.** Na dziedzińcu domu Nr. 171 przy ul. Antokolskiej znaleziono 4-tygodniową dziewczynkę, którą umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Okradzione mieszkanie.** Okradziono mieszkanie Jana Apmanowicza przy ul. Wielkiej 64. Skradziono 50 rubli rosyjskich w złocie, garderobę męską wartości 350 złotych.

— **ECHA BANKRUCTWA. W swoim czasie głośne było bankructwo żyd. banku kupców (Niemiecka 35), poprzedzone ucieczką dyrektora Frydlanda. Obecnie przeciwko byłym członkom zarządu tego banku wystąpiła firma Wajszerta ze Stargardu.**

Za nadesłany do Wilna transport ryżu bank miał zainkasować tysiąc funtów angielskich. Z sumy tej firma otrzymała tylko 600 funtów, resztę zaś pieniędzy Frydland przywłaszczył.

Poszkodowani wychodząc z założenia że odpowiedzialność materjalną za straty spowodowane przez pracownika ponosi całe kierownictwo, zaskarżyło cały zarząd b. banku przed policją, prosząc o wszczęcie sprawy.

— **ZAGINĄŁ BUCHALTER. Onegdaj wyszedł z domu i zaginął długoletni buchalter firmy kaloszowej „Rimini" (Rudnicka 6) 56-letni J. Zelikman. Co z nim się stało, dotychczas nie wiadomo.**

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. W zamiarach samobójczych napiła się esencji octowej Bronisława Żurkowska (Garbarska 7). Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala Sawicz. Przyczyna nieznana.**

— **ZAPOWIADA SAMOBÓJSTWO. Po niewyliczeniu się z 305 złotych, pobranych od klijentów wydalił się w niewiadomym kierunku akwizytor P. Czarnecki.**

Pracował on u D. Kowalczyka (Ponarska 37), przedstawiciela firmy luster i portretów.

W niedoszłym do swego szefa liście Czarnecki podaje, że postanowił popełnić samobójstwo.

WILNO — TROKI

— **ROZPOZNANE ZWŁOKI. Rozpoznano zwłoki topielca, którego wydobyto z Wilji w okolicy zaścianka Małukiszki, gm. niemenczyńskiej. Są to zwłoki Jana Wołkowskiego, mieszkańca zaść. Trejbazuny, gm. widzkiej, powiatu brasławskiego. Rozpoznał je w dniu 8 bm. syn jego Stanisław, zamieszkały w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 65. Oględziny lekarskie nie ustaliły na zwłokach żadnych śladów obrażeń cielesnych lub zbrodni. Dalsze dochodzenie w toku.**

OSOBISTE

Na posiedzeniu komitetu ku uczczeniu pamięci Lwa Sapiehy, męża stanu litewskiego z XVI w. wyrażone zostało ubolewanie, że rodzina X.X. Sapiehów w tym obchodzie udziału brać nie chce, przytem padło oświadczenie, najwidoczniej na nieporozumieniu oparte, że zaproszenia zostały pod tym adresem wysłane, a odpowiedzi nie było.

Otrzymaliśmy w tej sprawie list od ks. Eustachego Sapiehy, w którym min. Sapieha **najkategoryczniej** stwierdza, że żadnego zaproszenia z nikąd nie otrzymał i że nawet było mu to bardzo przykro ze względu, że w czasach jeszcze zaborczych dużo sił i serca włożył w odnowienie kościoła św. Michała.

Nie jest naszym zwyczajem nadawania przesadnego znaczenia incydentom, u źródła których tkwi nie zła wola, lecz nieporozumienie. Jesteśmy przekonani, że w tem oświadczeniu, które na komitecie padło, nie było odrobiny złej woli, lecz tylko nieporozumienie. Lecz ponieważ jedno z pism wileńskich wykorzystało nieprawdziwą wiadomość o rzekomem niereagowaniu na zaproszenie w sposób złośliwy, więc zmuszeni jesteśmy ze swej strony przypomnieć wilnianom historję odbudowania kościoła św. Michała. Niedawne to zresztą czasy, a napewno wiele osób, zwłaszcza z pośród wielebnego duchowieństwa katolickiego, je sobie przypomni.

Kościół Św. Michała w Wilnie za czasów rosyjskich był w strasznej poniewierce. Dach tego kościoła się walił, a z przytułku, mieszczącego się wtedy w murach klasztornych wchodziły do kościoła różne męty społeczne niszcząc marmury i przewracając trumny w nadziei znalezienia jakichś kosztowności przy zwłokach. Nikt inny tylko właśnie rodzina Książąt Sapiehów kościół ten z kompletnej ruiny wydobyła i nadała mu wygląd obecny. Ojciec Księcia Eustachego Sapiehy, byłego ministra Spraw Zagranicznych, zwrócił się do Cesarza rosyjskiego z prośbą o oddanie mu kościoła jako grobowca rodzinnego. Rząd rosyjski po wielkich staraniach na tę prośbę się zgodził i oddał kościół pod warunkiem że to będzie grobowiec, nie kościół, że nabożeństwa dla publiczności nie będą udostępnione. Książę Eustachy Sapieha z wielką energją przystąpił do odnawiania kościoła. Cały dach został odbudowany, częściowo sklepienie, wszystkie ołtarze, przy tem ks. Sapieha sam do Wilna przyjeżdżał i razem z architektem przez siebie sprowadzonym robotami kierował. Jednem słowem cała restauracja kościoła odbyła się wyłącznie staraniem i kosztami Ks. Eustachego Sapiehy. Koszta te wyniosły 40,000 rubli.

Kiedy nadszedł moment, że można było zacząć odprawiać nabożeństwa publiczne w kościele św. Michała, rodzina Ks. Sapiehów przeniosła uroczyście cudowny obraz Matki Boskiej z kościoła Bernardynów do kościoła Św. Michała. Pierwsze nabożeństwo w kościele św. Michała odprawił ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz.

Przez kilka lat Książę Sapieha utrzymywał księdza przy kościele św. Michała, wypłacając mu na utrzymanie 1000 rubli rocznie. Dopiero od chwili końca wielkiej wojny, stosunki te się zmieniły; klasztor przy kościele św. Michała objęły S.S. Bernardynki, które o pomoc do Księcia Sapiehy się nie zwróciły i wobec tego on uważał, że więcej w roli opiekuna kościoła jest niepotrzebny.

Przy okazji odnawiania grobu Lwa Sapiehy, zawsze należy podnieść szlachetność, ofiarność i kulturę patrjotyczną wojska, które tą sprawą zajęło się i te wyrazy uznania złożyć na ręce płk. Błockiego, komendanta miasta.

Samoloty komunikacyjne kursują CODZIENNIE (także w niedziele i święta!)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI" „CASINO"

Młody porucznik C. K. armji robi karkołomną karjerę. Zostaje adjutantem króla. Na tem stanowisku musi załatwiać intymne sprawy jego wysokości. Przypadek płata figla adjutantowi, gdyż sprowadza on na randez-vous nie tę damę, o którą królowi chodzi.

Mimowolna pomyłka sprowadza szereg zabawnych sytuacyj. Qui pro quo trwa do końca, gdy adjutant po licznych perypetjach wraca do łask królewskich.

Vlasta Burian lubi mundury. Tylko, że teraz ubrał się dla odmiany w elegancki, chcąc pokazać jak wyglądać potrafi.

Temat c.k. armji staje się już oklepany, ale tem niemniej „Adjutant jego wysokości" ma wszelkie cechy doskonałej komedji muzycznej. Szczególnie pierwsza połowa obrazu jest świetna. Pomysłowy montaż, dowcipnie pomyślane przejścia wzrokowe i dźwiękowe są filmowo bez zarzutu. Reżyser (Mac Tricz) może sobie pogratulować. Szkoda jednak, że w drugiej połowie załamuje się ta linja. Sytuacje, świetnie na początku ułożone, nie są wyzyskane, fabuła niepotrzebnie się rozwlekła, tempo [illegible] tak, że finał wypada więcej niż blado.

Gdyby całość stała na tym poziomie, co pierwsza część, „Adjutant" mógłby zdetronizować „Feldmarszałka", który ciągle pozostaje najlepszym filmem Buriana.

Ale i tak jest „Adjutant" doskonałą rozrywką i dać może sporo zadowolenia, gdyż Burian umie śmieszyć i bawić.

Tad C.

RESTAURACJA-DANCING „ŁAZAR"

WILNO, NIEMIECKA 35, Tel. 871.

zawiadamia, że z dniem 1-go czerwca r. b. został

Całkowicie zmieniony program artystyczny

Codziennie od g. 10-ej do 3 ej w nocy dancing towarzyski

SPORT

Wyścigi konne na Pośpieszce oraz zawody konne

W dniach 11, 15, i 18 b. m. odbędą się na torze wyścigowym na Pośpieszce — wyścigi konne (tórej na przekaz orat zawody konne).

Program dnia pierwszego — niedziela 11 b. m. przewiduje: dwa cross - country na dystansie 3.200 mtr., oraz trzy toltki biegi dla panów cywilnych i oficerów na zaki.

Dzisiejszy mecz piłkarski

Dziś na boisku Makabi odbędzie się dzisiejszy mecz piłkarski. Team klubów żydowskich (Makabi — ŻAKS) zmierzy swe siły z drużyną W. K. S.

grodzieńska

— WYBUCH STRAJKU W FABRYCE DYKTY. W fabryce dykty w Grodnie — wybuchł strajk robotniczy. Przyczyną strajku jest zwolnienie robotnika Cyrulnikiego. Pozostali robotnicy pod wpływem agitacji zastrajkowali wszyscy.

Robotnicy w ilości 150 osób pozostają w halach fabrycznych i żądają przyjęcia do pracy około 40 zwolnionych robotników. — Przebieg strajku ma charakter spokojny.

— ZA ROZPOWSZECHNIANIE IDEOŁY KOMUNISTYCZNEJ. Onegdaj Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawy z oskarżenia mieszkańca wsi Koniuchy — Józefa Ignatowskiego i mieszkańca wsi Korty Michała Szypice gminy Indura za przechowywanie i rozpowszechnianie bibuły komunistycznej.

Akt oskarżenia oprócz tego zarzucał obu oskarżonym należenie do partii komunistycznej.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, ob. dmi jednak świadkowie potwierdzają winny aktu oskarżenia wobec czego Sąd Okręgowy skazał Józefa Ignatowskiego jako głównego kolportera wywrotowej bibuły na trzy lata więzienia, a Michała Szypicę na 1 i pół roku więzienia.

— ŁAMCUCH PRZYCZYNĄ BRATOBÓJSTWA. W tymże dniu Sąd Okręgowy rozpoczął sprawę mieszkańca wsi Dołhinowo, Berenty Jerzego Rozmysłowa oskarżonego o to, że w dniu 18 lutego b. r. kolegi udeszył po głowie bratu swego Mikołajowi, co spowodowało jego śmierć.

Jak widać z aktu oskarżenia, dwaj bracia mieszkali i korzystali ze wspólnej gospodarki. W krytycznym dniu oskarżony chciał pojechać do lasu i w tym celu chciał z brać se sobą wspólny łańcuch.

Na tem tle powstała kłótnia i bójka, — podczas której Mikołaj został zabity.

Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie miał zamiaru zabić brata, z którym żył w zgodzie. W czasie sprzeczki Mikołaj chwycił go za gardło i zaczął dusić, z gdy udało mu się wyrwać z rąk brata odwrócił drąg, który przypadkowo znalazł się na ziemi i uderzył nim brata, nie mierząc przy tem w głowę.

Wobec przyznania się oskarżonego do winy, Sąd uwolnił od skazania zeznań większości świadków i po wysłuchaniu — przemówień p. zastępcy prokuratora Buczackiego, reprezentującego powódkę cywilnej p. mec. Dmitrowicza i obrońcy oskarżonego p. mec. Lebiamca skazał Rozmysłowa na 2 lata więzienia.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. — W dniu 7 b. m. uczniowie popalił samobójstwo przez wypicie esencji octowej Marja Ogrodnik (Pilsudskiego 21). Dentkę w stanie niezagrażającym życiu odwieziono do szpitala miejskiego.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
DOMINIKAŃSKA 28.
IWAN MOZZUCHIN I SUZY VERNON
we wzruszającym filmie pełnym prawdy, życiowej dramacie, którego akcja odbywa się na płonących piaskach pustyni.
Sierżant „X"
„Człowiek, który umarł dla świata".
Nadprogram TYGODNIK FOXA.
Wstęp od 30 gr.

nowogródzka

URZĘDOWA. W dniu 9 b. m. p. wojewoda przyjął p. posła Juljana Malynicza, oraz delegację rady miejskiej m. Nowogródka, która złożyła p. wojewodzie podziękowanie za pomoc w uzyskaniu kredytów na budowlę miasta.

W dniu 10 b. m. p. wojewoda wyjechał do Grodna na inspekcję O. U. Z.

— WYBORY RADCÓW WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ Z RAMIENIA ORGANIZACYJ ROLNICZYCH WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO. W wyborach przeprowadzonych przez powiatowe Okr. T-wa Organizacyjne i Kółek Rolniczych w czasie od 24 do 31 maja r. b. powołano na radców Wileńskiej Izby Rolniczej pp.: posła Emeryka hr. Hutten - Czapskiego — z powiatu słonimskiego; Antoniego hr. Rostworowskiego — prezesa O. T. O. i K. R. pow. szczuczyńskiego; Konstantego Sleńżyckiego — prezesa OTO i KR pow. stołpeckiego; posła Mieczysława Górskiego z pow. lidzkiego; Zygmunta Jarmolińskiego z pow. nieświeskiego; hr. Cz. Dobiekiego — prezesa OTO i KR pow. wołożyńskiego; Antoniego Dołbeję z pow. nowogródzkiego i p. Habrandę z pow. baranowickiego.

— ZAPRZYSIĘŻENIE CZŁONKÓW WOJEW. URZĘDU ROZJEMCZEGO. — W dniu 8 maja b. r. na ręce prezesa Sądu Okr. w Nowogródku złożyli przysięgę mianowani przez Pana Ministra Sprawiedliwości — jako przewodniczący Wojew. Urzędu Rozjemczego p. wiceprezes S. O. w Nowogródku A. Syrewicz, jako wiceprzewodniczący p. sędzia S. A. St. Rdzyński, oraz mianowani przez p. prezesa Sądu Ac. czek.

baranowicka

— ZEBRANIE KOMITETU REGJONALNEGO. W dniu 7 czerwca r. b. w sali konferencyjnej starostwa odbyło się zebranie Komitetu Regjonalnego.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania p. starosta Neugebauer przedłożył sprawozdanie ogólne za rok 1932-33. — poruszając pracę poszczególnych sekcyj a mianowicie:

1) sekcja obchodów i uroczystości urządzała obchody świąt państwowych i narodowych.

2) Sekcja kulturalno - oświatowa, bardzo energicznie przystąpiła do budowy ogniska urządzającego, pozatem sekcja ta urządziła chór, który już dwukrotnie wystąpował publicznie.

3) Sekcja gospodarcza pracowała najlepiej, opracowała plan pracy, opracowała 2 referaty, odbyła 7 posiedzeń.

4) Sekcja monograficzna z powodu zajęć personalnych nie przejawiała właściwej działalności.

5) Sekcja mieszkalna. Ubezpieczono ewentuy, pozatem dozorowano do porządku inwentarz.

Muzeum zwiedziło 678 osób i 10 wycieczek.

Potrzebny od zaraz
do majątku leśno rolnego na wschodzie kresów doświadczony samodzielny rządca leśnik gotowy z nowoczesną gospodarką leśną i rolną. Oddziy świadectw, życiorys, konieczne z fotografją i podaniem warunków przesłać do Redakcji pod literam J. J.

pelnicyjnego w Wilnie cihonbowie, regent Urzędu Rozjemczego pp.: Jan Bobiński - Jundziłł, sędzia Olgierd Jeleński, Cz. Krupski, Jan Trzeciak, Leon Kordjak, — Bronisław Stolle, Marjan Sielużyński. — Stanisław Brochocki, Tomasz Szałewicz, płk. Cz. Dębicki, i Józef Godlewski.

— Z MIEJSKIEGO KOMITETU ROZBUDOWY. W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Rozbudowy na którem rozpatrywano kredyt otrzymany z B. G. K. w wysokości 79.000 zł. na — rozbudowę m. Nowogródka i. Przyznano pożyczki 24 pożyczkobiorcom.

— „KRZYŻACY" W NOWOGRÓDKU W dniu 11 b. m. w sali teatru miejskiego w Nowogródku zespół teatralny KPW z Brześcia n/Bugiem wystawia sztukę sceniczną p. t. „Krzyżacy" — według słynnej powieści H. Sienkiewicza. Przedpołudnie odbędą się dwa przedstawienia jedno specjalnie dla młodzieży szkolnej, drugie zaś wieczorem dla starszych.

Wymieniony zespół odbywa turnee po wszystkich miastach i miasteczkach wsch wódz wschodnich, pozyczem, jak dochodzą nas głosy, sztuka „Krzyżacy" — cieszy się ogromnem powodzeniem.

Wasze obuwie,
a w szczególności wasze nogi,
powinniście chronić.
Elastyczniejsze,
trwalsze i tańsze
od skóry są
Berson
OBCASY GUMOWE
Nowość!
Skóra gumowa Berson Okma
do trwałego podzelowania jest
nieprzemakalna, nie ślizga się i
jest trwalszą i tańszą od skóry!
Ceny znacznie zniżone.

Oferty

Adolf Rejsapfel na bezrobotnych zł. 5.

Poszukuje się 2 pokoi umeblowanych
ze wszelkimi wygodami wzgl. mieszkania 2 pokojowego dla inteligentnego małżeństwa (bez dzieci). — Oferty do Biura Ogłoszeń J. KARLIN, Niemiecka 35.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 9 czerwca 1933 r.
za 100 kg. paryzet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto zbierane 19,25 (tend. mocna).
Mąki: pszenna 0000 A luks. 34,75- 35
Mąka żytnia do 55 proc. 30 -31,50.
Mąka żytna do 65 proc. 26—26,50.
Mąka żytnia razowa 22,50.
Mąka żytna sitkowa 25 - 25,50.
(Tendencja na te wszystkie gatunki mąki mocna).
Mąka żytnia razowa szatrowana 23
Kasza gryczana 1/1 palona 38.
Kasza perłowa (jęczak) Nr. 2 29.
Kasza prłowa Nr. 3 32.
Kasza owsiana 30.
Pszenica zbierana 29,50 — 30 — (tendencja mocna).
Jęczmień na kaszę zbierany 17,50—17,75
Owies zbierany 12,50. (tend. słaba).
Oryża jednolita 17.
Otręby żytnie 10 — 10,25.
Otręby pszenne 10 — 10,50
Otręby jęczmienne 10.—.
Kasza gryczana 1/2 palona 36.
Kasza gryczan 1/1 biała 36.
Ceny inu bez zmian: targaniec (Reiss flachs) stany — nie notowany

Radje wileńskie

SOBOTA dnia 10 czerwca

11.40 — Przegląd prasy.
12.05 — Audycja dla robotniczych
14.45 — Muzyka żydowska i popularna (płyty).
15.15 (Giełda rolnicza.
15.25 - Wiadomości wojskowe
15.35 — Słuchowisko dla dzieci.
16.00 — Kwadrans akademicki
16.15 — Nowem literatura muzyczna
16.40 — Odczyt.
17.00 — Audycji dla chorych
17.30 — Niezwykłe sońsiei (płyty).
17.40 — Odczyt akademicki.
18.00 — Audycja Tow. Opieki nad zwierzętami.
18.20 — Muzyka taneczna (płyty).
18.35 — Wiad. bieżące.
18.40 — Tygodnik literacki.
18.55 — Odczyt.
19.25 — Rozmait.
19.30 — Na widnokręgu.
19.55 — Pogadanka radjow.
20.00 — Koncert życzeń
20.55 Wiad. sport.
21.05 — II część koncertu
22.05 — Koncert chopinowski
22.40 — Feljeton.
23.00 — Muzyka taneczna

Lekarze
Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.
DOKTOR
Blumowicz
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WIELKA 21 — tel. 921
od 9 — 1 i 3 — 8
W. Z. P. 23.
POPIERAJCIE L.O.P.P

Kupno i sprzedaż

Tanio okazyjnie
do sprzedania domek z ogródkiem przy Rogatce Kalwaryjskiej. Wiadomość Biuro Reklamowe Garbarska 1.

Letnisko

DANISZEWSZCZYZNA
MAJĄTEK
LETNISKO
pensjonat — poczta — Daniszewo — Kiersnowska stacja Smorgonie. Plaża, kąpiele, tenis.

Letnisko
w sosnowym lesie pokoje z balkonami i werandami, można i kuchnią lub z całodziennem utrzymaniem 4 zł. dziennie, 10 minut drogi autobusem lub staltkiem Jerozolimska — kolonja „Zgoda" Zajączkowska.

LETNISKO
PENSJONAT
lasy, rzeka, radjo — tenis i t. d. akademicki sanitka. Dowiedzieć się ul. Zarzecze 16 m. 17. od 3 do 5.

Tanie letnisko
1 i 2 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość przepiękna rzeka i las tuż koło domu. Pokoje słoneczne filtrowe z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się przez w Administracji „Słowo" Zamkowa 2.

Pokoje
na letnisko w majątku Kisarewszczyzna po 3 zł. z całodziennem utrzymaniem — poczta Olsztobiele, woj. Wileńskie skrz. poczt. 34 — Czerniawska.

Lokale

MIESZKANIE
3 pokojowe duże odremontowane z elektrycznością — jedna miejscowość i wolny garaż Antokolska 25.

3 pokoje
z utrzymaniem kuchni i wszelkiemi wygodami poszukuje w okolicy Pohulanki lub Łukiszek. Zgłoszenia proszę kierować ul. J. Jasińskiego 11—7 lub do redakcji „Słowa" dla „Kulturalnych"

Różne

Absolwentki Becm. Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci w Wilnie, poszukujące bez posady — proszone są o przybycie w sprawie osobistej do Sekretarjatu Kursów w godz. 5—7 (ul. Mickiewicza 22—5).

Posady

Poszukuję posy - Francuzki
na wyjazd do dwojga dzieci, Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Słowa" dla W. K.

Poszukują pracy

Nauczycielka
francuskiego, z ukończoną szkołą w Paryżu i muzyką ujdzie na lato za przyzwoite wynagrodzenie — Arkuszne 6 m. 5 od 11—12 rano.

Młoda osoba
władająca biegle językiem angielskim i francuskim poszukuje posady na lato. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla „Zet".

Były urzędnik
pocztowy, pilny i sumienny poszukuje posady biurowej względnie lekkiej innej. Oferty do Redakcji „Słowa" pod „Młody".

Były podoficer
zawodowy, ochotnik W. P., długoletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo - kasowym, praktyka jedna i drugowa, posiada dobre świadectwa i referencje poszukuje jakiejkolwiek pracy — biurowej, kancelaryjnej, gołowego — ekspedjenta lub innej pracy. — W miejscu lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa" pod „P. T."

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację Nr. 2344 na nazwisko Piotra Wysockiego — wydaną przez U. S. B. — unieważnia się.

WANDA DOBACZEWSKA 40)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

— Nie wychodź jeszcze zamąż, Babuniu, mam czas... Ale jak będę wychodziła — przedewszystkiem Babunię poproszę o błogosławieństwo.

Coś podobnego do uśmiechu przewinęło się przez szare usta Prababuni. Krucha, ciemnobrunatna ręka podniosła się znowu z pomiędzy fałd grodeturowej spódnicy, sięgnęła twarzy Zoni i pogłaskała ją po policzku.

— A jak zechcesz wychodzić zamąż, dziewczynko, pamiętaj, nikogo nie pytaj, jak tylko własnego serduszka.

Ciocie i babcie, które usłyszały, zamienty ze sobą wielomówiące spojrzenia. Żonia ucałowała ze czcią maleńką, wyschłą rękę, ale nie zdążyła odpowiedzieć, bo w salonie zrobił się ruch.

Gospodarz domu skłonił się głęboko przed Prababunią i podał jej ramię do stołu. Staruszeczka wstała sztywno i szła powoli, zgarbiona i niziutka, między szpalerem sztywno wygorsowanych mężczyzn, zapełniających ogromną, ciemnawą jadalnię.

Wszyscy panowie trzymali w rękach puste kieliszki po wódce i talerzyki z plasterkami ozoru lub kiełbasy. W domu Wołłowiczów za stołem podawano już tylko wino; taki był obyczaj, przestrzegany surowo, szczególnie w dnie uroczyste. Dwie tylko niewiasty przemyciły się do jadalni na jeden kieliszek czegoś mocniejszego, obie z pokolenia obciętych włosów: śliczniutka Lilka Lasocka, córka pani Lawinji, oraz pani Stefa z Siehenków Wołłowiczowa, synowa samej groźnej pani Apolinarowej. Wszechwładna matrona z tym wyrodkiem zacnej ziemiań skiej rodziny nie mogła dać sobie rady. Krążyła tylko dokoła drzwi jadalni, jak kura, której kacze potomstwo wpłynęło na burzliwe fluktu stawu; stawała w drzwiach i chrząkała groźnie, a bezskutecznie. Wejść — nie pozwalała jej surowa tradycja, nieubłaganie zabraniająca wszelkich rozpraw ściśle rodzinnych „przy ludziach".

Żonia, nie chcąc drażnić ojca, nie zrządała nigdy do jadalni w okresie wódki i przekąsek, jakkolwiek ten przymus, jak wszelki przymus wogóle, ciążył jej o wiele więcej, niż rzecz była warta. Teraz pomyślała sobie, że gdyby mogła pójść w ślady kuzynek, uniknęłaby wielu zaluzyj i przymówek ciotczynych, wielu niedelikatnych, jej zdaniem, uwag. Ta myśl wzburzyła ją nagle i całkowicie zapóźno; poczuła ciężki żal do całego świata i poszukała, na kimby go skrupić.

Właśnie Żozio Stągowicki ujął za porecz krzesła w jej najbezpośredniejszem sąsiedztwie. Żonia błysnęła w jego stronę gniewnem spojrzeniem. Ten natręt stanowczo za dużo sobie pozwalał. Niedość, że był pośrednią przyczyną, że jej zatruto pierwszy dzień świąt, jeszcze siadł tu oto, by ją pozbawić jakiegoś przyjemniejszego towarzystwa. A może i dobrze się stało? Czy nie lepiej raz wreszcie wyjaśnić sytuację? Na myśl o tem wyjaśnieniu sytuacji Żonia poczuła mściwą radość.

A Żozio właśnie przed chwilą zdecydował rzucić na szalę swój los: oświadczyć się. Olśnił go ten pomysł w powozie, po drodze do Lipni. Na jakimś wyboju, gdy lewe koła zapadły w głęboką koleinę, a prawie wspięły się zatrważająco na stromo zbocze przydrożne, Żozio doznał gwałtownego wstrząsu i całe kło potliwe zmartwienie wytrzęsło mu się z głowy.

O co tu się troszczyć? Żołądź? Phi! Takich flirtów pani Stągowicka z Wołłowiczów może mieć w życiu jeszcze kilkadziesiąt! To nieobowiązuje i zupełnie nic nie znaczy. Dlaczegożby on, Żozio, miał dostać kosza? Jego zdaniem nie było po temu najmniejszego powodu. Pozostawało zdecydować: czy oświadczyć się zaraz, przy stole, czy zaczekać na sposobniejszą porę: jakiś przytulny kącik w bocznym saloniku, jakieś wspólne wyjście do ogrodu... Tymczasem nie zawadziłoby zbadać grunt. Żozio otworzył usta i jednocześnie Żonia wpadła mu w słowo. Patrzyła mu prosto w oczy z otwartością, aż żenującą.

— Bardzo mnie przykro, kuzynku, że mówię o tem teraz i tutaj, ale ja lubię zawsze jasne sytuacje. Mnie dzisiaj wszystkie ciocie — babcie kuzynkiem dokuczały, a ja na to nie mogę się zgodzić. Ja tego sobie wcale nie życzę.

Zdumiony Żozio poczuł jak jego zdumienie przeradza się szybko w złość. W tej krótciutkiej chwili, nim cios padł, Żozio błyskawicznie zmierzył całą jego donosność: posąg Zoni wymykający się bezpowrotnie i chciwe ręce Szłomy Berkmana na swoim karku. Głos mu świszczał i syczał, gdy odpowiadał Zoni, z głową przechyloną na ramię, kręcąc niedbale kieliszek w palcach:

— Proszę... i jakże kuzynka będzie łaskawa wyjaśnić tę sytuację?

Żonia nabrała tchu

— Widzisz kuzynku, musisz przyznać że ja tobie nigdy nie dawałam żadnej nadziei.

Żozio przygryzł wargi.

— Nie dawałam żadnej nadziei, — brnęła rozpaczliwie Żonia, — bo ja nie jestem kokietką... i... bez miłości nie wyjdę zamąż... I... możemy przecież zostać przyjaciółmi, — dokończyła bardzo szybko.

Żozio ścisnął z całej mocy nóżkę kieliszka między palcami. Miał wrażenie, że ściska tak gardło Żołądzia. Odpowiedział lekko zachrypniętym głosem.

— Ja kuzynce jestem bardzo wdzięczny za szczerość i najlepsze są zawsze jasne sytuacje.

Na ten zalecało poprzestać, ale Żonia nie potrafiła powstrzymać się od niepotrzebnej kokietki. Rzuciła kuzynowi powłóczyste spojrzenie i śliczny uśmiech, jak kwiat z łaski, w gardzonemu na pocieche.

— Ejże! kuzyn nie zechce wmawiać we mnie, że jest w tej chwili głęboko nieszczęśliwy? Tyle jest panien godniejszych w naszym powiecie... Mój Boże! co za piorunujące spojrzenie.

Istotnie było porunujące. Żozio wziął ostatnie powiedzenie za drwiny; dławił się poprostu swoim rozczarowaniem i swoją wściekłością. Sięgnął po butelkę węgrzyna, by zapić gorycz i gniew, a Żonia skorzystała z jego ponurego milczenia i zwróciła się w stronę drugiego sąsiada. Lasocki, mąż Lilki Bobrowskiej, wprowadził ją w tok ogólnej rozmowy; po chwili już śmieli się oboje, komentując sobie półgłosem uroczyście wygłaszane zdania starszego pokolenia.

Pan Apolinary Wołłowicz, wobec zajęcia się małżonki jakąś inną rozmową, perorował bezpiecznie, od czasu do czasu tylko zerkając jednem okiem ku groźnej połowicy.

— Ja, panie przeciwnikiem obecnego rządu nie jestem, pana Marszałka, i owszem, weneruje, ale jak mnie chcą z torbami puścić, to już inna rzecz. Wówczas ja, panie, protestuję i do waszego sumienia odwołuję się, sąsiedzi: mam prawo protestować, czy nie?

— Masz, sąsiad, prawo, — zagrzmiał, jak z beczki wysoki, bardzo chudy obywatel z bardzo obwisłemi wąsami. Jego dudniący głos sprzeczał się dźwięcznie z bolejącą miną, w wieczną podkówkę zgiętemi sinawemi wargami... — Mamy wszyscy prawo. Po to broniliśmy naszych majątków przed Moskalami, żeby teraz, za polskie podatki, polskie władze na licytację nas wystawiały. Dożyliśmy że już nietrzeba lepiej..

Wołłowicz Kaźmierz stanął za mówiącym z butelką w ręku.

— Płacimy za niepodległość. To los naszego pokolenia. Zato mieliśmy zaszczyt żyć czynnie w chwili Zmartwychwstania Ojczyzny. Ciężko nam, ale nie damy się. Sąsiad pozwoli kieliszek węgierskiego na większy animusz?

— A proszę pół kieliszka, — wysoki chudzielec odprowadził oczyma oddalającego się gospodarza i szepnął cichutko, do najbliższego otoczenia.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia Wydawnicza „SŁOWO"
Redaktor w/z Witold Tutaryduld